10 GR

Warszawa, niedziela 14 czerwca 1936 r.

Opłata poczt... PR

Nr. 171 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Anglja za zniesieniem sankcyj

Decyzja zapadnie w najbliższych dniach

LONDYN, 13.6. W kołach politycznych oczekują, że na najbliższem posiedzeniu gabinetu, które odbędzie się we środę zapadną decyzje w sprawie stanowiska Anglji wobec sankcyj.

„Morning Post“ donosi, że młodsi ministrowie z ministrem spraw zagranicznych Edenem na czele są zwolennikami sankcyj, natomiast większość starszych członków gabinetu z sir Samuelem Hearem i Neville Chamberlainem na czele domaga się uchylenia sankcyj antywłoskich. Dziennik wyraża przypuszczenie, że minister Eden przychylił się do zdania przeciwników sankcyj, aby uniknąć rozłamu w rządzie.

„Daily Telegraph“ donosi, że delegat angielski na najbliższej sesji rady Ligi Narodów będzie głosował za uchyleniem sankcyj.

„Times“ wskazuje, że orjentacja angielskiej polityki zagranicznej będzie całkowicie wyjaśniona podczas debaty w izbie gmin. Dyskusja odbędzie się w poniedziałek.

„Morning Post“ pisze, że Chamberlaina popiera większość gabinetu, wśród których znajdują się sir Samuel Hoare, Runciman a nawet Ramsay Mac Donald. Minister rolnictwa Elliot i minister kolónij Ormsby Gore należą do mniejszości, które pod wodzą ministra Edena domaga się utrzymania sankcyj. Sir John Simon zajmuje stanowisko niezdecydowane.

Mord w Górze Kalwarji

Tajemniczy mściciele zamachu na bóżnicę

Góra Kalwarja wstrząśnięta jest morderstwem, dokonanem pod osłoną nocy. Zastrzelono zastępcę komendanta kalwaryjskiej Straży Ogniowej, 27-letniego Ryszarda Muraszewa.

S. p. Muraszew wracał nocą do domu ze swym kolegą Stefanem Jaroszem. Wyszli razem z remizy strażackiej i rozstali się przed domem Nr. 37 przy ul. Pijarskiej. S. p. Muraszew skierował się ku sieni swego domu, a Jarosz ku rynkowi. W sieni Muraszew dostrzegł jakichś 2 mężczyzn, co ze względu na porę zdziwiło go, zapytał więc: „Co panowie tu robią?" Od powiedź była niespodziewana: dwóch zbirów rzuciło się na niego i usiłowało obezwładnić. Muraszew nie dał się. Muraszew wyrwał się z rąk napastników i wybiegł na ulicę. Napastnicy pogonili za swą ofiarą, przyczem jeden zdołał zabiec mu drogę i wypalił doń trzykrotnie z rewolweru.

Strzały były celne. Kule przebiły brzuch. Muraszew osunął się na ziemię, a następnie doczołgał sporwotem do sieni swego domu, poczem padł bez zmysłów na progu.

Gdy na odgłos strzałów. Stefan Jarosz wrócił — nikogo już nie było na miejscu zbrodni. Obaj napastnicy musieli ujść w stronę Wisły i zniknęli w mrokach nocy. Zaalarmowano władze. Nieprzytomnego Muraszewa odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Ranny w szpitalu odzyskał na chwilę przytomność i zeznał, że nie zna żadnego z napastników. Jeden z nich był niski w ciemnem ubraniu, drugi wysoki, w jasnej marynarce i sportowej czapce.

Przed operacją ś. p. Muraszew zakończył życie.

Jak ustalił dochodzenie policyjne, w dzień poprzedzający zabójstwo, jacyś dwaj mężczyźni dopytywali się o osobę mieszkańca Góry Kalwarji, Szymańskiego. Syn jego miał podobno rzucić bombę pod bóżnicę w Górze Kalwarji. Ponieważ Muraszew mieszka w tym samym domu co Szymański, nasuwa się przypuszczenie, że mordu dokonano przez pomyłkę. Zaznaczyć należy, że pomyłka byłaby podwójna, bo nietylko nastąpiło pomieszanie ojca z synem, ale ponadto Szymańskiego ze ś. p. Muraszewem.

Mord w Górze Kalwarji wywarł w całym mieście wstrząsające wrażenie i jest przedmiotem rozmów w całej okolicy.

Zastępca szefa policji

padł pod kulami Arabów

JEROZOLIMA, 12. 6. Dziś w południe zastępca brytyjskiego szefa policji Sigrist wraz z towarzyszącym mu policjantem został zaatakowany przez dwóch Arabów strzałami na jednej z ulic Jerozolimy w pobliżu muzeum Rockefellera. Sigrist został ciężko ranny kilku kulami. Jeden z napastników zraniony został wystrzałem towarzyszącego Sigristowi policjanta i wkrótce zmarł. Drugi napastnik zbiegł. Sigrist znany był z surowości i był znienawidzony przez Arabów. Od pewnego czasu otrzymywał on listy z pogróżkami.

Wiadomość o zamachu na Sigrista wywarła silne wrażenie wśród kolonji angielskiej.

JEROZOLIMA, 12. 6. Dziś rano gdy pociąg opuszczał stację Kalkiliach, eksplodowała bomba, u szkadzając poważnie jeden wagon. Przy wybuchu 18 żydów zostało zranionych, w tem 5 bardzo ciężko. Pasażerowie arabscy opuścili ten wagon na kilka minut przed wybuchem.

Procesja w Spale

z udziałem P. Prezydenta R. P.

W dniu Bożego Ciała odprawione zostało w kaplicy parkowej letniej rezydencji Pana Prezydenta R. P. w Spale uroczyste nabożeństwo przez ks. Jana Humpolę, kapelana przybocznego Pana Prezydenta R. P.

Po nabożeństwie odbyła się procesja po parku rezydencji, celebrowana przez ks. Humpolę. Celebransowi towarzyszyli: Pan Prezydent R. P. i prof. Wojciech Świętosławski minister W. R. i O. P.

W procesji wzięły udział liczne rzesze wiernych ze Spały i wsi okolicznych.

Ambasador Bastianini

na pożegnalnej audjencji

Pan Prezydent Rzplitej przyjął na pożegnalnej audjencji ambasadora włoskiego w Warszawie Bastianiniego, poczem zatrzymał go na śniadaniu. Ambasador Bastianini odznaczony został orderem „Orła Białego".

Klub społeczno-polityczny

wznowił swą działalność

Dowiadujemy się, że wznawia działalność klub, społeczno-polityczny, który w swoim czasie przed rokiem 1926 odgrywał pewną rolę jako organizator dyskusji na aktualne tematy polityczne.

Na prezesa klubu na nową kadencję powołany został senator Artur Śliwiński, na wiceprezesów b. senator Witold Kamieniecki i b. wiceprezes Banku Polskiego Feliks Młynarski.

Pierwsze po długiej przerwie zebranie publiczne klubu odbędzie się w nadchodzący czwartek w kamienicy ks. ks. Mazowieckich na Starem Mieście. B. sen. Kamieniecki wygłosi odczyt pod tytułem „Społeczeństwo a obrona państwa".

Sensacyjne podania

o przywóz spadkowych fortun

Prowadzone ostatnio ograniczenia obrotu walutami zagranicznemi dotknęły kategorję osób oczekujących na przekazy z zagranicy. Obecnie poczęły napływać podania spadkobierców, którym przypadły poważniejsze schedy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w innych państwach zabiegających o ułatwienie przywozu do Polski odziedziczonych fortun w walutach obcych.

Dziś słonecznie

i ciepło

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego było w Polsce naogół dość pogodnie, lecz miejscami, a zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, notowano burze i przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 14 st. w Zakopanem, 17 w Gdyni, 19 w Warszawie, 20 w Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Zaleszczykach, Wilnie, 21 w Poznaniu, Kielcach. Cieszynie i Tarnopolu, 22 w Grudziądzu i Suwałkach, 23 w Bydgoszczy, Łodzi, Pińsku, Płocku, 24 w Kaliszu, Brześciu n. B. i Białymstoku i 25 w Dęblinie i Grodnie.

Dziś — pogoda słoneczna i ciepła, jednak w dalszym ciągu skłonność do tworzenia się burz. Słabe wiatry miejscowe.

Pierwszy skrzyp szubienicy

od czasu amnestji

Po raz pierwszy od czasu wydania ostatniej ustawy amnestyjnej, która zamieniła szereg wyroków śmierci na kary dożywotniego więzienia, wykonana będzie kara główna za przestępstwo popełnione już po 11-ym listopada r. ub. Wczoraj kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. zakomunikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję w sprawie podania o ułaskawienie zgłoszonego przez obrońcę Jana Manikowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Jan Manikowski przestępca - recydywista, w końcu listopada r. ub. opuścił więzienie na Św. Krzyżu, po odsiedzeniu 15-u lat pozbawienia wolności za morderstwo na bunkowe. W tydzień po odzyskaniu wolności Manikowski na rynku w Starogardzie na Pomorzu, usiłował dokonać rabunku i ścigany przez policjanta ostrzeliwał się, kładąc trupem na miejscu posterunkowego.

Dwukrotny morderca stanął ponownie przed sądem i w dwóch instancjach skazany został na karę śmierci, zaś Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił. Obrona Manikowskiego wszczęła starania o ułaskawienie bandyty, lecz Pan Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał. Decyzja zakomunikowana została w drodze telegraficznej prokuraturze Sądu Okręgowego w Starogardzie, gdzie dziś wykonany będzie na dziedzińcu więziennym wyrok śmierci.

Ścięty toporem

GDAŃSK, 13. 6. Wobec nieskorzystania przez Senat z prawa łaski, skazany przez sąd gdański na śmierć za zamordowanie 50-letniej staruszki Hans Heppener stracony został dziś rano przez ścięcie toporem.

Kto będzie

prezydentem Sowietów?

MOSKWA, 13.6. W kołach dobrze poinformowanych sądzą. że godność głowy państwa według nowej konstytucji piastować będzie przewodniczący prezydjum Najwyższej Rady (Wierchownogo Sowieta) Z.S.R.R.

Min. Eden nie chce

spotkania z Blumem

PARYŻ, 13.6 (tel. wł.). Na Quai d'Orsay otrzymano odmowną odpowiedź rządu angielskiego na francuską propozycję spotkania premjera Bluma i min. spr. zagr. Delbosa z min. Edenem w Boulogne Sur Mer. Min. Eden sądzi, iż wystarczy w tej chwili kontakt normalny za pośrednictwem ambasadorów.

Czciciele djabła

wytępieni niemal doszczętnie

BAGDAD. 12. 6. Powtórna rewolta Szyitów w Iraku (pierwsza miała miejsce w zeszym roku i została krwawo stłumiona) zmusiła rząd iracki do wprowadzenia w okręgach wzburzonych stanu pogotowia wojskowego. Obecnie porządek już zupełnie przywrócono. Komunikacja kolejowa między Bagdadem a Bassrą została wznowiona (powstańcy przerywali tory i napadali na pociągi).

Lotnictwo irackie wraz z samolotami angielskiemi w czasie trwania rewolty bombardowało liczne ośrodki buntu. Bilans ostatniego buntu szyickiego przedstawia się bardzo krwawo. Około 1200 szyitów zostało zabitych. w tej liczbie wielka ilość starców, kobiet i dzieci. Szyici właściwie zostali zupełnie wytępieni. Nieliczna pozostała przy życiu garstka członków tego plemienia, czciciele djabła, będzie prawdopodobnie tak prześladowana przez władze, że wkrótce przestanie istnieć.

Wulkan hiszpański

Stan alarmowy utrzymany

PARYŻ, 12. 6. Z Madrytu donoszą: Zarówno w Madrycie jak i Barcelonie krążą od kilku dni uporczywe pogłoski o przygotowywanym przez koła wojskowe zamachu stanu, który miał wybuchnąć w nocy z środy na czwartek, lecz w ostatniej chwili został przez rząd udaremniony. Zaniepokojenie i zdenerwowanie opinji publicznej jest tem większe, że choć koła rządowe pogłosek tych nie potwierdzają, ale też im nie zaprzeczają.

Przygotowany spisek objąć miał szereg garnizonów północnej Hiszpanji, która stała się ośrodkiem hiszpańskiego ruchu narodowo - socjalistycznego oraz ośrodkiem żywiołów konserwatywnych Z kół republikańskich zapewniają, że rząd opanował sytuację i trzyma w ręku wszystkie nici przygotowywanego spisku.

Rząd postanowił utrzymać w kraju nadal stan alarmowy, tembardziej, że niebezpieczeństwo zagraża również ze strony elementów skrajnie lewicowych, a mianowicie robotników zorganizowanych w związku o charakterze syndykalno-anarchistycznym, prowadzących walkę z komunistami i socjalistami.

Straszliwy wybuch w fabryce rakiet

Trzy domy wyleciały w powietrze

PORTO ALEGRE (Brazylja), 13.6. Donoszą z Kurytyby, że spowodu wybuchu w fabryce rakiet, bomb i ogni sztucznych, wyleciały w powietrze 3 domy. Z gruzów wydobyto 7 osób zabitych i 9 ciężko rannych.

Wybuch był tak silny, że samochody zostały poprzewracane i poodrzucane o kilkanaście metrów, a tramwaje wyskoczyły z szyn.

Z 14-go piętra runęła winda

z 20 osobami

NOWY JORK. 13.6. Na jednej z ulic w okolicy Broadwayu zerwała się, skutkiem złego funkcjonowania hamulców, winda w drapaczu chmur i spadła z wysokości 14 piętra. Spośród 20 znajdujących się w windzie osób, 14 — przeważnie kobiety — doniosło ciężkie obrażenia.

„Niepotrzebna strata"

czasu, pieniędzy i ludzi

SZANGHAJ, 13.6. Jeden z najwyższych duchownych buddyjskich w Tybecie, Panczen Lama, który ma nadzieję zajęcia w najbliższym czasie stanowiska Dalaj Lamy, odniósł się bardzo nieżyczliwie do ekspedycji wysokogórskiej Ruttledge'a, która obecnie próbuje zdobycia Mount Everestu. Jeżeli ta ekspedycja nie osiągnie tym razem szczytu, bardzo mało jest prawdopodobieństwo, aby rząd tybetański udzielił jeszcze kiedykolwiek pozwolenia na dalsze próby.

W oczach bowiem Panczen Lamy tego rodzaju przedsięwzięcie jest tylko „niepotrzebną stratą czasu, pieniędzy i ludzi".

Marlena Dietrich

Uległa wypadkowi

BERLIN, 12. 6. Prasa tutejsza donosi z Londynu, że bawiąca tam Marlena Dietrich uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy dla filmu „Ogród Allaha". W jednej ze scen filmu Marlenie Dietrich wypadło z roli przedzierać się przez „tłum Arabów" do stojącego wśród pustyni pociągu, a potem szybko wskoczyć do wagonu. Właśnie w tej chwili drzwi wagonu zatrzasnęły się gwałtownie, przygniatając artystce nogę i rękę.

Giełda

w dniu 13 czerwca

Wczoraj, w sobotę zebrania giełdy nie było.

W obrotach prywatnych tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana z wyjątkiem 7 proc. poż. stabilizacyjnej. Dla listów zastawnych i akcyj tendencja bez zmian.

7 proc. premj. poż. stabil. 57 (w żądaniu); 3 proc. premjowa poż. inwest I em. — 68.75; II em. — 69.50; 3 proc. premj. poż. budowl. 26.90.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z 1925 r. (Dillonowska) 88.00; 7 proc. poż. Śląska 67.75; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 66.00.

Dyskusja trwa...

Jeszcze rozkaz harcerski

o uroczystościach studentów na Jasnej Górze

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało do instruktorów harcerskich rozkaz następującej treści:

— Druhny i Druhowie! Dochodzą do Was zapewne apele różnych osób, czy nawet Komitetów w związku ze stanowiskiem, jakie zajęliśmy na naszym Walnym Zjeździe we Lwowie w sprawie wniosku o wysłanie telegramu z wyrazami solidarności dla pielgrzymki akademików na Jasnej Górze. Naczelnictwo wyjaśniło tę sprawę dokładnie w sprostowaniu, jakie przesłało do prasy.

Jeżeli dzisiaj jednak zabiera głos, to tylko poto, by Wam, Harcerze i Harcerki, wyjaśnić bezpośrednio, z jakich przyczyn takie właśnie zajęliśmy stanowisko i dlaczego uważamy je za jedynie słuszne. Rok temu obchodziliśmy 25-lecie istnienia Związku Harcerstwa Polskiego. Wtedy zamanifestowaliśmy nasze uczucia religijne przez 2-tysięczną pielgrzymkę młodzieży na Jasną Górę i złożenie na ołtarzu Matki Boskiej Votum w formie Harcerskiego Krzyża. Nie widzieliśmy zatem żadnej przyczyny potemu, ażeby przyłączyć się do inicjatywy pozazwiązkowej akademików i to jeszcze w formie telegramu solidarności. Stanowisko to było tem słuszniejsze, że wbrew intencjom władz kościelnych pielgrzymkę na Jasną Górę próbowano złączyć z interesami politycznemi pewnego ugrupowania. I to jest nieulegającą wątpliwości prawdą. O tych to właśnie próbach mówił ks. Mauersberger, a nie o ideowej i religijnej stronie samego aktu ślubowania na Jasnej Górze.

Naczelnictwo Z. H. P. nie uważa za stosowne przyjmować do wiadomości jakichkolwiek pouczeń na temat religijnego wychowania młodzieży, ponieważ jest ono nietylko oparte o wyraźne przepisy Statutu i o naszą 25-letnią dobrą tradycję, ale co więcej, wykonywane jest przez całe zastępy kapelanów, działających pod kierunkiem Naczelnego Kapelana, powołanego na to stanowisko w uzgodnieniu z J. E. Kardynałem Kakowskim.

Harcerstwo jest dosyć silną organizacją, aby odeprzeć próby zakłócenia swego życia wewnętrznego przez czynniki, stojące poza niem. Ostatni Zjazd był dalszym sprawdzianem naszego prawdziwego braterstwa harcerskiego oraz niewzruszonej ideologji, wspartej o szczerość myśli i uczuć. W poczuciu własnej siły maszerujemy własnemi drogami, wierząc niezłomnie w to, że dajemy Polsce dobrych obywateli i żołnierzy.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego (—) Dr. Michał Grażyński, Naczelniczka Harcerek (—) Jadwiga Wierzbiańska, Naczelnik Harcerzy (—) Antoni Olbromski.

Na Zamku

Pan Prezydent Rzplitej przyjął p. ministra Opieki Społecznej Marjana Zyndram - Kościałkowskiego oraz naczelnego dyrektora Funduszu Pracy p. Dolanowskiego, którzy złożyli podziękowanie za ofiarę 10.000 zł. na rzecz bezrobotnych zamiast przyjęcia w związku z 10-leciem sprawowania przez Pana Prezydenta swego urzędu.

W godzinach popołudniowych p. Prezydent przyjął p. ministra Spr. Zagr. Józefa Becka.

Narady gospodarcze

a życie

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie odbyła zebranie plenarne, na którem omawiano wyniki wielkiej narady gospodarczej, o której tyle się mówiło i pisało. Od narad upłynęło już 3 miesiące a ze stu zgórą uchwał, wprowadzono w życie zaledwie... 3.

Deszcze poprawiły

wiślaną żeglugę

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych ocze kuje w ciągu niedzieli i poniedziałku na znaczny przybór poziomu wód rzecznych pod Warszawą.

Według otrzymanych meldunków do stolicy zbliża się kulminacyjna fala ostatniego deszczowego przyboru na Sanie i dopływach górskich. Poziom Wisły podniesie się do 2 mtr., co znakomicie poprawi warunki żeglugowe.

Kolonja nauczycielska

Nad morzem

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. organizuje w r. b. od 27 czerwca do 27 sierpnia kolonję dla nauczycieli i ich rodzin w Ostrowie pod Jastrzębią Górą (poczta Krokowo). Koszt utrzymania, wraz z mieszkaniem zbiorowem (około 6 osób w dużym pokoju), wyniesie 2 zł. 50 gr. dziennie od osoby. Osoby nie będące członkami T. N. S. W., ani nie należące do najbliższej rodziny członków, płacą 10% więcej. Osoby, pragnące mieć oddzielne pokoje jedno, dwu, trzy-osobowe mogą je uzyskać za pośrednictwem Zarządu Kolonji (cena pokoju za cały sezon wynosi około 100 zł.).

Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskiem T. N. S. W.: Warszawa, Bracka 18 m. 4, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19-ej do 20.

Dziecko pobite

przez zdziczałego handlarza

Przed sodowiarnią Szmula Szajewicza (Freta 36) bawiło się kilkoro maloletnich dzieci.

W pewnej chwili jeden z bawiących się chłopców, 3-letni Wacuś Nowosielski (Freta 40) zrzucił niechcący żydowi pokrywę do lodów. Wówczas Szajewicz uderzył dziecko w twarz. Uderzenie było tak silne, że dziecko, przy upadku, rozciął sobie boleśnie o kamienie obie wargi. Płacz dziecka oraz jego 10-letniej siostry wywołał w ciągu paru chwil wielkie zbiegowisko. Wzburzony tłum zamierzał dokonać samosądu nad Szajewiczem. Interwencja policjanta zapobiegła samosądowi. Spisano protokuł na brutalnego właściciela budki.

Zjazd spółdzielczy w Warszawie

1000 osób na Zamku

podejmował herbatką p. Prezydent R. P.

Wczoraj w gmachu kina „Roma“ przy ul. Nowogrodzkiej 40 nastąpiło otwarcie XXIV Zjazdu Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem“ przy udziale 1000 delegatów z całej Polski. Ponadto przybyli delegaci spółdzielczości ze Szwecji i Czechosłowacji. W skład delegacji Czechosłowacji wchodzili reprezentanci czterech narodowości: polskiej, czeskiej, słowackiej i niemieckiej.

Otwarcie Zjazdu zaszczycił obecnością P. Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, powitany u wejścia do gmachu przez wiceministra Lechnickiego oraz Radę Nadzorczą i Zarząd „Społem“. W chwili wejścia P. Prezydenta na salę orkiestra 36 pp. odegrała Hymn Narodowy oraz Hymn Spółdzielczy.

Otwarcia Zjazdu dokonał, następnie przewodniczący obradom prezes Rady Nadzorczej Związku „Społem“, inż. W. Wojewódzki, a prezes Zarządu „Społem“, prof. M. Rapacki, wygłosił przemówienie, obrazujące rozwój i działalność Związku „Społem“ w ciągu 25-lecia jego istnienia.

W imieniu rządu przemówienie powitalne wygłosił wiceminister Lechnicki. Poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli bratnich organizacyj i instytucyj oraz gości zagranicznych.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły oraz plan działalności na rok bieżący przedstawił dyr. J. Jasiński a sprawozdanie Rady Nadzorczej Związku złożył sekr. Godecki. Po zatwierdzeniu sprawozdania oraz bilansu obrady pierwszego dnia zjazdu zostały zamknięte.

O godz. 18-ej P. Prezydent Rzplitej podejmował 1000 uczestników zjazdu herbatą na Zamku.

Przegląd prasy

NARÓD ZBROJNY

„Jutro Pracy“ omawia sprawę gotowości zbrojnej narodu twierdząc, że tylko duch ofenzywny, imperjalistyczny i zjednoczony naród może stanowić siłę:

„Społeczeństwo do wojny jest gotowe, każdy mężczyzna, czy to oficer czy szeregowy rezerwy wolne chwile od pracy zarobkowej poświęca na zgłębianiu kunsztu sztuki wojskowej lub na wojskowych ćwiczeniach w tej czy innej organizacji przysposobienia wojskowego.

Taki naród wojny się nie obawia, dla niego wojna nie wydaje się przeraźliwą krwawiącą zmorą, lecz wybawieniem, zapowiedzą nowej lepszej przyszłości.

Jeśli takiemu nastrojowi, takiej psychozie wojennej przeciwstawi się tylko hasła: „Nie damy“ — „Bronić będziemy do ostatka“", to stawia się z miejsca naród w położeniu o wiele trudniejszem. Ci ostatni drogą wielkich ofiar, za cenę bohaterstwa swych synów mogą najwyżej obronić swój stan posiadania, podczas gdy pierwsi w najgorszym dla ich wypadku nie dopną zakreślonych sobie celów.

Naród nie mający tendencyj zaborczych, starający się utrzymać tylko własny stan posiadania nie będzie nigdy psychicznie przygotowany do wojny. Naród taki nawet spodziewając się wojny będzie myśl o niej odkładać coraz to dalej. Nawet jeśli armja będzie dostatecznie wyposażona i przygotowana, to społeczeństwo pod tym względem będzie pozostawiać wiele do życzenia. Szeregi rezerwy choćby najczęściej, najstaranniej szkolone zaledwie w niewielkim procencie przykładać się będą do opanowania potrzebnej wiadomości na wypadek wojny. W życiu cywilnem żaden z tych oficerów czy szeregowych rezerwy nie poświęci chwili czasu na studjowanie taktyki, służby polowej, czy regulaminu. Najliczniejsze i najlepiej zorganizowane kursy wiedzy wojskowej nie wiele zdziałają jeśli w narodzie brak będzie ducha wojennego. W takim wypadku inicjatywa, na wypadek wojny spoczywać będzie w ręku nieprzyjaciela, a fakt ten ostatecznie już jest oceniony przez sfery wojskowe jako błąd dający się trudno naprawić“.

Nie tylko w gotowości technicznej, ale w pogotowiu przedewszystkiem moralnym tkwi wola wojenna narodu, gotowość do obrony i agresji. A to decyduje:

„Dopóki więc nie możemy pozwolić sobie na dążenia imperjalistyczne, które pozwoliłyby utrzymać militarnego ducha narodu w ciągłym napięciu, obowiązkiem naszym jest zorganizowanie wszystkich elementów, które myślą i czują po polsku w jeden związek o charakterze wybitnie militarnym, którego zasadniczym celem winno być przygotowanie jaknaiszerszych warstw społeczeństwa polskiego do nieuniknionej rozprawy zbrojnej z wrogiem“.

WALKA O KOBIETY

Rozpoczął się „Tydzień kobiet“, doroczny tydzień propagandy socjalistycznej wśród kobiet, ustanowiony przez Międzynarodówkę Socjalistyczną.

Wielki musi być opór kobiet przeciw marksizmowi, skoro trzeba, aż specjalnej propagandy dla jednania ich socjalizmowi. Socjalizm wprawdzie nie uznaje samodzielnego ruchu kobiecego, ale z kobietami musi się liczyć. Stąd kokieterja i marzenie o pociągnięciu kobiety do walki klasowej w imię haseł międzynarodowych i celów międzynarodowych. Teraz nawet usiłuje się pchnąć kobiety w pierwsze szeregi walczących z „faszyzmem“.

Pisze socjalistyczny „Robotnik“:

„Widzimy w ostatnich czasach duży postęp w ruchu kobiecym. W Hiszpanji kobiety przyczyniły się do zwycięstwa Frontu Ludowego, w Austrji kobiety stoją na czele bohaterskich zmagań podziemnych z faszyzmem; w akcjach strajkowych kobiety wybitną grają rolę: dość wskazać na „strajki polskie“, w których kobiety bezpośrednio biorą udział, albo ofiarnie pomagają robotnikom walczyć i wytrwać. Kobiety pracujące ruszyły już z martwego punktu; zarzuciły obojętność i neutralność; wir współczesnego życia, nędza i beznadziejność egzystencji robotniczej — nauczyły je myśleć i walczyć o lepsze jutro.

Ale to dopiero początek. Wielkie masy kobiet pracujących w mieście i na wsi, tkwią jeszcze w bezczynności i apatji. Nie wiedzą one, jaką byłyby potęgą i jak inaczej wyglądałby dzisiaj świat, gdyby razem z uświadomionymi mężczyznami tworzyły zastępy bojowniczek o nowe jutro, o socjalizm“.

Nadzieje socjalizmu są duże może nawet za duże. Kobiety napewno walki klasowej nie poprą, jako masa, jako całość. Zbyt dużo mają instynktu samozachowawczego, który nie oznacza bierności i apatji, ale rozumną świadomość ich roli w narodzie.

Złoto ucieka z Francji

Blum stwierdza akcję obcych elementów

PARYŻ, 12. 6. Tygodniowy bilans Banku Francji za czas od 29 maja do 5 czerwca r. b. wykazuje: zapas złota znów bardzo poważnie spadł, bo o 1.500 (do 55.521 miljonów). W poprzednim tygodniu ubyło złota 438.5 milj. fr., a więc trzykrotnie mniejszy. Zważywszy, że na jesieni r. b. nastąpi zwrot kredytu angielskiego w wysokości 3 miljardów fr., należy stwierdzić, **że w dn. 5 bm zapas złota w Banku Francji wynosił faktycznie 52,5 miljardów fr. a więc o 30 miljardów mniej niż w końcu marca r. ub.**

Po wystąpieniach b. min. Germain Martin'a i prof. Charles Rista, którzy wypowiedzieli się w sposób kategoryczny za rewizją polityki finansowej Francji, zabrał głos skolei b. premjer i przewodniczący komisji finansowej Senatu Caillaux, ogłaszając w „Le Republique“ artykuł za przystosowaniem kursu franka do obniżonych kursów innych walut.

SYTUACJA WALUTOWA

Przeciąganie się strajków, co z jednej strony zdaje się świadczyć o nieopanowaniu sytuacji przez rząd Frontu Ludowego, z drugiej zaś strony wywołuje obawy o dalszy spadek konkurencyjności gospodarki francuskiej na rynkach zagranicznych z uwagi na wzrost kosztów produkcji, — jest niewątpliwie głównym powodem wzmożonej ucieczki od waluty francuskiej i zwiększonego popytu na kilka walut obcych.

PARYŻ, 13.6. Minister Finansów Vincent Auriol przyjął przedstawicieli prasy, którym wyjaśnił swoje poglądy na temat przyszłej polityki gospodarczo - finansowej Francji i przy tej okazji sprostował szereg pogłosek. Minister zaznaczył, że wiadomości o rzekomo zamierzanem ostemplowaniu banknotów są absolutnie bezpodstawne. „Nie mamy potrzeby — mówił — uciekania się do środków wyjątkowych. Zwrócimy się z apelem do kraju z chwilą, gdy przedstawimy mu sytuację z całą szczerością. W deklaracji, jaką mam złożyć w przyszły czwartek w Izbie, mam zamiar wykazać, iż wszystko zależy od zaufania narodu do siebie samego, zarówno o ile chodzi o skarb, jak i o problem monetarny“.

Widać z tego oświadczenia zakłopotanie, w jakiem znalazł się nowy rząd w obliczu niezmiernie trudnej sytuacji.

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY

PARYŻ, 12. 6. Dzisiaj rano Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad projektem ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. — Sprawozdawca Philip wskazał, że nie należy spodziewać się cudów od tej ustawy, gdyż nie umożliwia ona pochłonięcia przez przedsiębiorstwa wszystkich bezrobotnych, zwiększy tylko siłę nabywczą klasy roboczej.

Paul Reynaud twierdził, że projekty gospodarcze rządu Bluma idą w kierunku sprzecznym z doświadczeniem wszystkich innych państw. Wszędzie zarobki robotnicze spadają, a Blum chce je podnieść o 35 proc. Wywoła to podrożenie środków żywności, a klasa robotnicza nic na nowej ustawie nie zyska.

„Paryż w czwartek robił wrażenie okrętu bez pilota i bez steru“ — oświadczył Reynaud.

W odpowiedzi zabrał głos premjer Blum. Zdaniem premjera nie jest dowiedzione, aby zwyżka płac robotniczych miała zawsze pociągać za sobą drożyznę.

Odpowiadając na zarzut bezczynności rządu wobec strajków, Blum wskazał, iż z godziny na godzinę osiągane są nowe porozumienia, likwidujące poszczególne zatargi i lada dzień nastąpi powszechny powrót do pracy. Blum przyznaje, że naskutek osłabienia wytrzymałości nerwów, do akcji związków zawodowych wdzierają się czynniki zewnętrzne. Wszyscy powinni temu przeciwdziałać, a rząd jest zdecydowany utrzymać spokój na ulicach.

Większością 385 przeciw 175 uchwalono projekt ustawy.

REAKCJA GIEŁDY

Stanowcze oświadczenie zarówno prem. Bluma jak i ministra spraw wewnętrznych, iż rząd zdecydowany jest utrzymać porządek w kraju, wywołało dodatnie wrażenie na giełdzie paryskiej, która zareagowała ogólną zwyżką zarówno papierów państwowych i rent, jak i prywatnych akcyj przemysłowych.

POPRAWA

PARYŻ, 13.6. Dzienniki podkreślają z zadowoleniem wybitne odprężenie w sytuacji strajkowej. Miasto ma obecnie wygląd normalny, pochody demonstracyjne ustały. W przemyśle metalowym normalna praca została podjęta wczoraj wieczorem. Fabryki zostały opuszczone przez robotników, którzy powoli powracają do pracy.

Natomiast w godzinach rannych wybuchł strajk krawców oraz częściowy strajk fryzjerów.

4-TA MIĘDZYNARODÓWKA

Wczoraj aresztowano w Paryżu 41 osób oskarżonych o podburzanie do zakłócenia porządku. Według „Matin“ wśród aresztowanych znajduje się kilku emisarjuszy t. zw. 4-ej międzynarodówki, stworzonej przez Trockiego.

Na prowincji sytuacja przedstawia się niejednolicie. W Rouen została unieruchomiona elektrownia i miasto było wczoraj wieczorem pogrążone w ciemnościach. W Lyonie robotnicy obsadzili ratusz jednej z dzielnic, skąd ich wyparł oddział gwardji republikańskiej.

Radykalno - socjalistyczna „Republique“ domaga się od rządu energicznych zarządzeń, oświadczając, że przyszłość ruchu frontu ludowego zależy od pomyślnego rozwiązania obecn. konfliktu społecznego. W stolicy panował stan anarchji. W podobnej atmosferze najmniejszy nawet incydent może pociągnąć za sobą groźne następstwa.

Strajki w Belgji

za przykładem Francji

BRUKSELA, 12. 6. Dziś zrana wybuchł strajk górników w okręgu Liege — Herstal — Seraing. Ruch strajkowy w Belgji wzmaga się. Minister spr. wewn. oświadczył, że nie będzie tolerował okupacji fabryk. Robotnicy portowi w Antwerpji strajkują dalej. Robotnicy metalowcy przygotowują się do strajku.

Rada naczelna belgijskiej partji robotniczej zwróciła się z wezwaniem do opinji publicznej, oświadczając swą gotowość poparcia każdego rządu, który zrealizuje następujące reformy: podwyżka płac, 40-godzinny tydzień pracy, zapewnienie swobodnego i pełnego korzystania z prawa zrzeszania się, płatne urlopy, ubezpieczenie na starość, na wypadek choroby i nieszczęśliwego wypadku.

PARYŻ, 13. 6. Z Brukseli donoszą: Sytuacja strajków zaostrza się. Przedewszystkiem położenie w przemyśle węglowym jest niezwykle groźne. W pobliżu Liege do strajku przystąpiło 17.000 robotników. Strajkują również robotnicy fabryki amunicji w Herstal koło Liege, którzy zajęli fabrykę. Władze wysłały żandarmerję, która wyparła robotników z zakładów.

BRUKSELA, 12. 6. Van Zeeland zgodził się na powtórne podjęcie usiłowań utworzenia nowego rządu tylko naskutek nalegania króla. Wydaje się pewne, że van Zeeland zrzeknie się ostatecznie misji, jeżeli starania jego nie zostaną uwieńczone powodzeniem w dniu jutrzejszym.

Świadkowie odpierają

obciążające zeznania żydów przytyckich

RADOM, 13.6. Dziś w dziesiątym dniu rozprawy o zajścia w Przytyku sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony. Św. Olszewski, felczer, stwierdza, że osk. Stępień dnia 9 marca między godz. 14 a 15-tą był u niego celem dokonania zastrzyku przeciw wściekliźnie.

Zabieg ten trwał około godz. 20 minut później zaczęli napływać do świadka pobici i ranni w zajściach, celem opatrunków. Świadek Krawczyk słyszał od kilku osób, że żydzi ostrzegli niektórych wieśniaków, udających się do miasta, aby wracali na wieś.

Świadek Zwierzchowski zeznaje, iż do sklepu jego przybył w pewnym momencie osk. Domagalski, który przyniósł ze sobą towar ze swego straganu w obawie zajść, a następnie pozostał u niego aż do przybycia policji z Radomia. Zeznania te potwierdza również wspólnik Domagalskiego św. Smolaga.

Świadek Jaworski zeznaje, iż dnia 9 marca rano żydówka, u której kupował czapkę, powiedziała: „Dziś się to skończy. U nas żydzi mają się czem bronić“.

Św. Jerzy hr. Lubieniecki, właściciel majątku Zameczek koło Przytyka, stwierdza, że oskarżony Wlazło pracował u niego 9 marca przez cały dzień, nie wydalając się nigdzie. Informacje te potwierdza również karbowy Dudek, który kontrolował pracę Wlazły na polu.

Ogółem sąd przesłuchał 30 świadków. O godz. 12-ej przewodniczący zarządził przerwę.

Na 1:10 oceniają Anglicy

ryzyko pobytu w Palestynie

LONDYN, 13. 6. Towarzystwo asekuracyjne Lloyda zwiększyło premje za ubezpieczenia przeciwko wypadkom podczas podróży do Palestyny. Premje przy 14-dniowym pobycie wynoszą 5 proc., a przy miesięcznym 10 proc. sumy ubezpieczeniowej.

JEROZOLIMA, 13. 6. W pobliżu Adaroth, 7 mil. na północ od Jerozolimy, znów był ostrzeliwany przez Arabów autobus żydowski. Jeden żyd został ciężko, jeden lżej raniony.

SAMOLOT POLSKI

JEROZOLIMA, 13. 6. W Haiffie wylądował samolot polski, pilotowany przez mjr. Ziembińskiego, któremu towarzyszyli pp. Drzewiecki i Kaliski.

Odznaczenie

prof. Cybichowskiego

NOWY JORK, 12. 6. Prof. Zygmunt Cybichowski z Warszawy otrzymał doktorat prawa honoris causa Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.

Jalu Kurek

po niemiecku

BERLIN, 12. 6. Głośna książka Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie“ ukazała się w tłomaczeniu niemieckiem Henryka Koitza, nakładem firmy Kupfer we Wrocławiu pod tytułem: „Die Grippe wuetet in Naprawa“.

Niemcy a Jugosławja

Ekspansja niemiecka na Bałkany

BIAŁOGRÓD, 13.6. Celem wizyty dr. Schachta, bawiącego obecnie w Białogrodzie, miało być m. in. utworzenie banku niemiecko-bałkańskiego z centralą w Białogrodzie, o kapitale 500 miljonów dinarów, mającego na celu popieranie handlu między Niemcami a Jugosławją, Rumunją, Grecją, Bułgarją i ewentualnie Turcją.

Według ostatnich pogłosek wizyta dr. Schachta nie doprowadziła do ostatecznego uregulowania tej sprawy. Pozatem jednak nie ulega wątpliwości, że współpraca gospodarcza niemiecko - jugosłowiańska czyni ostatnio wielkie postępy.

ATENY, 13.6. Przybył tu dziś w południe dr. Schacht.

Dokąd jedzie

arcyks. Otto?

BUDAPESZT, 13.6. Dobrze poinformowany dziennik „Uj Nemzedek“ donosi, że arcyksiążę Otto opuszcza w dniu 15 czerwca zamek Stenockerzeel. Cel podróży arcyksięcia jest nieznany.

Szanse Roosevelta 8:5

Ameryka zapewnia światu pomoc... moralną!

WASZYNGTON, 13.6. Prezydent Roosevelt wciąż jeszcze jest faworytem w wyborach na prezydenta St. Zjednoczonych, aczkolwiek widoki jego ponownego wyboru zmniejszyły się po mianowaniu kandydatów republikańskich Landona i Knoxa. Na Wallstreet czynione są zakłady w stosunku 8 przeciwko 5 za prezydentem Rooseveltem.

DALLAS (stan Texas), 13.6. Prezydent Roosevelt w wygłoszonem tu przemówieniu oświadczył, że St. Zjednoczone będą mogły odtąd udzielać innym krajom jedynie pomocy moralnej.

Niebezpieczeństwa, grożące zagranicy, przysparzają mi wiele troski — oświadczył Roosevelt — i we wszystkich wypadkach chcę zastosować politykę przyjaźni i dobrej woli, lecz trzeba aby zrozumiano, że pomoc St. Zjednoczonych w zakresie usuwania trudności zagranicą, będzie jedynie moralna.

Rekord zadłużenia

osiągnął Sieraków

Rekord zadłużenia osiągnęło miasteczko Sieraków w powiecie międzychodzkim w Wielkopolsce. Zadłużenie tego miasta wynosi 1200 proc. rocznych dochodów budżetowych.

W kołach samorządowych wyrażają zdziwienie, iż władze nadzorcze zezwoliły miasteczku na tak rekordowe zadłużenie.

Boussac chce się bronić

przed sądami polskiemi

Koncern Boussaca dzierżący większość akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich zdecydował w przeciwieństwie do d. koncesjonarjuszów Warszawskiej Elektrowni bronić się w procesie przed sądem polskim. Pełnomocnik koncernu Boussaca, adw. Koral otrzymał z Paryża polecenie występowania na rozprawie, mezytorycznej wyznaczonej na dzień 26 b. m.

Francuscy kapitaliści zapowiadają zgłoszenie szeregu wniosków dowodowych, w sprawie zarzutów stawianych im przez mniejszość akcjonarjuszów polskich.

Podburzające przemówienie

Sąd Okręgowy w Ostrowie Poznańskim skazał członka Stronnictwa Narodowego, Leonarda Hossmana, za podburzające przemówienie na 2 miesiące aresztu.

15 nowych akademików

Doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności

W piątek odbyło się w Krakowie 64-te publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności. Posiedzenie to otworzył prezes Stanisław Wróblewski, dziękując min. Świętosławskiemu i wicemin. Ujejskiemu za przybycie na posiedzenie, poczem oddał głos sekretarzowi generalnemu prof. St. Kutrzebie, który złożył sprawozdanie za ostatni rok, poświęcając wiele miejsca zmarłemu profesorom, a przedewszystkiem ś. p. prof. Bobrzyńskiemu. Następnie odbyło się uroczyste odczytanie listy nowych członków, Akademji Umiejętności, którą na wniosek zarządu zatwierdził przed paru dniami P. Prezydent Mościcki. Lista ta obejmuje 15 nazwisk, w tem 8 profesorów zagranicznych, a to:

Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym: Bortolucci (Bolonja), E. Driault (Paryż) i J. Holland Rose (Cambridge). Na Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym: O. Dubosq (Sorbona). Na Wydziale Lekarskim: L. Aschoff (Fryburg), J. Bordet (Bruksela), Al. Policard (Lyon), K. Richet (Paryż).

Z profesorów polskich zaszczytne nominacje otrzymali: Ks. Stanisław Kozierowski, Uniw. Poznański, Stanisław Schayer, Uniw. Józefa Piłsudskiego, Jan Dąbrowski, Uniw. Jagiell., Oskar Halecki, Uniw. J. Piłs., Jan Kucharzewski, historyk w Warszawie, Stefan Mazurkiewicz Uniw. J. Piłs. Stanisław Pawłowski, Uniw. Poznańsk. i Al. Birkenmajer, Uniw. Jagiell.

Atrakcje krajowej turystyki

„Zdobywanie" miejsc w pociągach

KRAKÓW, 13.6. Obecnie odbywają się w Krakowie t. zw. „Dni Krakowa", przeznaczone propagandzie turystycznej i zapoznaniu ludności z pięknemi zabytkami miasta. Mimo stosunkowo niewielkiego udziału przyjezdnych w „Dniach Krakowa", zdarzają się wypadki, które świadczą o fatalnem przygotowaniu do tej imprezy.

Obok Krakowa miejscem najbardziej nęcącem turystów, jest Wieliczka, która jednocześnie jest miejscem osiedlania się wielu pracowników z Krakowa. To też na szlaku Kraków — Wieliczka ruch jest bardzo znaczny.

W momencie najbardziej nasilonego ruchu, kursują jedynie pociągi motorowe, obliczone na ograniczoną ilość pasażerów, a jednocześnie w godzinach słabego ruchu chodzą pociągi pojemniejsze, wielowagonowe. Np. pociąg motorowy wychodzący z Krakowa do Wieliczki wieczorem, jest stale przepełniony i to tak dalece, że uczestnicy wycieczek są świadkami niebylejakiej akrobacji tych, którzy pragną skorzystać z pociągu. Tak np. we wtorek, gdy pociąg ten zajechał na peron nr. 2, ilość tych, którzy chcieli z niego skorzystać, była tak wielka, że rozpoczęło się formalne zdobywanie miejsc i dostawanie się do wnętrza wozu nietylko drzwiami ale i dosłownie oknami.

W jakich warunkach odbywało się ładowanie pasażerów do pociągu, świadczy fakt, że odejście jego opóźnione zostało o 45 minut. Dla uczestników „Dni Krakowa" niewątpliwie widowisko na stacji, będzie pouczającym dowodem sprawności kolei.

Manifestacyjne wystąpienia bezbożników

Budzą oburzenie ludności

KATOWICE, 13.6. Na terenie Śląska coraz częściej daje się zauważyć akcję bezbożniczą. Poza odczytami o treści bezbożniczej i kolportażem tego rodzaju pism, zdarzają się sporadyczne wystąpienia antyreligijne. Tak np. w Dąbrowie Górniczej, gdy wracała pielgrzymka z Częstochowy, prowadzona przez ks. Smółkę, wikarjusza ze Strzemieszyc, w jednym z domów otworzono okno i niejaki Wojciesiek Przyibicki począł głośno bluźnić przeciwko Matce Boskiej, Panu Jezusowi, religji katolickiej i Kościołowi. Tłum wiernych byłby dopuścił się samosądu, gdyby nie wystąpienie księdza, który powstrzymał idących od samosądu nad bluźniercą. Do Prokuratury ma być zgłoszona skarga, a Przyibicki pociągnięty przed sąd.

W Sosnowcu z okazji procesji doszło do kilku scysyj z osobami, przeważnie żydami, którzy nie chcieli zdejmować z głów nakrycia w momencie, gdy niesiono Przenajświętszy Sakrament. Interwenjowała policja.

Jedynie w niesłychanie prowokacyjny sposób zachował się na ul. Małachowskiego Samuel Rotstein, inżynier - chemik z Częstochowy. Rotstein przechodząc ulicą w pobliżu baldachimu nie zdjął kapelusza, a na zwróconą mu uwagę przez uczestników procesji oraz przez policjanta, zachował się arogancko, a następnie stawił opór policji, gdy policjant chciał go zatrzymać. Rotsteina wylegitymowano. Sprawa przeciwko niemu zostanie skierowana do sądu.

Wręczenie nagrody

prof. Dunikowskiemu

KRAKÓW, 13.6. Wczoraj o godz. 23.42 przybył do Krakowa p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w towarzystwie wiceministra W. R. i O. P. dra Ujejskiego.

Pana ministra na dworcu kolejowym powitał pan wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński i przedstawiciel Polskiej Akademji Umiejętności prof. M. J. dr. Hoyer i rektorzy wszystkich wyższych uczelni krakowskich.

W sobotę 13 b. m. o godz. 11-ej p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wręczył osobiście w gmachu Akademji Sztuk Pięknych nagrodę państwową profesorowi tej akademji Ksaweremu Dunikowskiemu.

Bez zawiłych formalności

odbędzie się konwersja obligacyj

Ministerstwo Skarbu przygotowuje zarządzenie dotyczące technicznych szczegółów konwersji obligacyj państwowych w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z dnia 14.I. r. b. Zamiana obligacyj, renty ziemskiej, pożyczek 4 proc. inwestycyjnej, budowlanej i narodowej na pożyczkę konsolidacyjną odbywać się będzie bez zawiłych formalności, przyczem wymianę uskuteczniać będą na miejscu kasy urzędów skarbowych, Banku Polskiego, P. K. O., B. G. K. i Państwowego Banku Rolnego.

Wydawanie nowych obligacyj rozpocznie się 15 lipca i potrwa przez 10 miesięcy. Obligacje pożyczki narodowej nie pochodzące od pierwonabywców nie będą przyjmowane do wymiany. Zapas nowych obligacyj ogólnej wartości 600.000.000 zł. wydrukowany już został przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych i dostarczony do skarbca państwowego.

To przecież takie naturalne!

Kto chce się dowiedzieć, która godzina — musi mieć zegarek.

Kto chce pisać — musi mieć pióro lub ołówek.

Kto chce mieć dobry humor — musi mieć dużo pieniędzy.

A kto chce mieć dużo pieniędzy — musi grać na Loterji Państwowej.

Żeby zaś grać — trzeba zacząć od zaopatrzenia się w los. I należy się z tem bardzo spieszyć, bo ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się już w nadchodzący czwartek.

Znaczki abisyńskie

wydane przez Włochów

Do Warszawy nadszedł pierwszy transport znaczków pocztowych Abisynji, wydanych przez włoski zarząd wojskowy tego kraju. Znaczki noszą napisy włoskie i w narzeczu amharyjskiem, które stanowiło język urzędowy państwa negusa.

Z dwuch rewolwerów strzelano

do ś. p. Baczyńskiego

LWÓW, 13. 6. Na dzisiejszej rozprawie Bandery i tow. przesłuchali się przed sądem liczni świadkowie. Dwaj z nich zeznają, iż pierwsi natknęli się na trupa Baczyńskiego w pobliżu starego cmentarza Stryjskiego i zawiadomili o tem policję. Usłyszeli też strzały, a jeden z nich dokładnie rozróżnił, że pochodzą z dwóch rewolwerów.

Inna grupa świadków była przesłuchiwana na okoliczność alibi osk. Jarosza. Według aktu oskarżenia Jarosz był pomocnikiem Kaczmarskiego w zamachu nożowym na Baczyńskiego, w czasie którego Baczyński został poraniony. Jarosz broni się tem, że tego właśnie wieczora prowadził posiedzenie kooperatywy, ja ko jej sekretarz.

W czasie przesłuchania członków kooperatywy prok. Prachtel-Morawiański przeprowadza dowód, że księga protokułów posiada wydarte kartki i paginację sporządzoną ex post, oraz, że nie raz podpisywał protokuły Jarosz, nawet kiedy protokułował ktoś inny.

O godz. 12 przew. Dysiewicz zarządził przerwę południową.

Pisarz hipoteczny poszkodowany

przez swego pracownika

Pisarze hipoteczni naogół nie należą do kategorji ludzi krzywdzonych, a jednak wczoraj przed Sądem Okręgowym miejsce poszkodowanego zajął właśnie pisarz hipoteczny Otwocka p. M. wraz z pełnomocnikiem swym adw. Bieja tem, oskarżając b. pracownika swej kancelarji, Teodora Misiorskiego o przywłaszczenie pieniędzy, wpływających od klientów za wszelkiego rodzaju tranzakcje hipoteczne na ogólną sumę około 2.000 zł.

Na trop nadużyć pisarz hipoteczny wpadł przypadkowo, wskutek reklamacji ze strony Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie o niepłacenie składek za pracowników kancelarji. Badając księgi i zapiski rachunkowe, stwierdzono fikty, systematycznego nieprzekazywania przez Misiorskiego kasjerowi kancelarji zaliczek i opłat za akty pobierane od interesantów.

Do oskarżenia przyznaczył się i prokurator. Oskarżony przed sądem nie przyznał się do zarzucanych mu czynów twierdząc, że istotnie pewne kwoty zatrzymywał, jednakże z intencją zwrócenia w przyszłości swemu pracodawcy w wyniku wzajemnych rozrachunków.

Zacięty spór wywołała kwestja interpretacji art. 262 K. K., mówiącego o przywłaszczeniu. Prokurator Żeleński stał na stanowisku, że jeśli zatrzymuje się jakieś kwoty należne pracodawcy na pokrycie ewentualnych przyszłych wzajemnych pretensyj, to fakt ten jest już przywłaszczeniem, karalnem w świetle kodeksu. Obrońca oskarżonego adw. Aleksander Mogilnicki, rozwijał tezę, że w danym przypadku karalnego przywłaszczenia niema i popierał ją szeregiem orzeczeń izby karnej Sądu Najwyższego. Pozatem w toku przewodu rozpatrywano niedyskretnie kwestję sposobu urzędowania pisarza hipotecznego, m. in. dużej ilości dni, w których nie był on obecny w kancelarji.

Z radja

A jednak nie tosamo

Koncerty Chopinowskie w sezonie letnim mają się składać z audycyj dwojakiego rodzaju: z jednej strony produkcje naszych najmłodszych pianistów, mających reprezentować Polskę na międzynarodowym konkursie Chopinowskim, z drugiej zaś reprodukcje płytowe największych mistrzów fortepianu. Pierwszą kategorję zainaugurowano przed tygodniem, drugą w ostatnią środę — szeregiem płyt nagranych przez Paderewskiego. Była to audycja wysoce instruktywna, z rozmaitych powodów, ale bodaj najbardziej dlatego, że unaocznia nam cały olbrzymi dystans, jaki jednak istnieje jeszcze ciągle między transmisją koncertową a płytową.

Entuzjaści postępu technicznego lubią toczyć zażarte dyskusje na temat całkowitej równorzędności płyt z transmisjami „żywej" muzyki koncertowej. Już do niepowrotnej przeszłości — mówią — należą te czasy, gdy głosy wychodziły z gramofonu zupełnie opacznie i skrzypce piszczały jak flet, fortepian podobny był do ksylofonu, a muzyce wtórował drażniący szmer igły; przy obecnym bowiem postępie techniki muzyka z płyt wychodzi tak doskonale, jak gdybyśmy ją słyszeli z sali koncertowej.

Otóż właśnie audycja środowa stanowiła dowód, że tak jednak nie jest. I jeśli sam Paderewski jest takim zaciętym wrogiem muzyki mechanicznej, to ma do tego bardzo głębokie i słuszne powody. Bo czyż przez cały czas tego koncertu mieliśmy rzeczywiście wrażenie, że słuchamy tak wielkiego mistrza? Najbardziej może jeszcze podczas walca Es-dur, choć jeśli się przypomniało tenże sam walc, grany na słynnym koncercie paryskim, transmitowanym drogą radjową do Polski, to porównanie wypadało stanowczo na niekorzyść płyty: nie było w niej ani tego wspaniałego brzmienia „brillant", ani tej dynamiki, ani wreszcie tej potęgi tonu, co w koncercie paryskim.

Zupełnie zaś blado wypadł polonez es-moll, posępny aż do tragiczności, a jednak jakże potężny i porywający. Gdzież się podziała ta porywająca potęga? W dodatku zaś długość utworu sprawiła, że musiał być podzielony na dwie płyty — i oto gdy rozpoczęła się płyta druga, znaleźliśmy się w tonacji blisko o pół tonu wyższej niż poprzednio. Najbardziej jednak uderzała słabość dźwięku. A wiadomo przecież, jak kolosalnym tonem dysponuje Paderewski i wiadomo także, że gdzie jak gdzie, ale w tym polonezie w każdym razie powinno miejscami brzmieć potrójne „f".

Jakaż tego przyczyna? Zdaje się, że ta przedewszystkiem, iż w transmisji koncertowej otrzymujemy pełnię wrażeń akustycznych, wynikających z pogłosu, jaki się po sali rozchodzi, mamy poczucie wielkich wymiarów, wśród których ton nabiera nietylko potęgi ale i ogromnego bogactwa barw. Płycie zaś brakło tej całej właśnie akustycznej głębi. Ale czy nie jest obowiązkiem firmy, jeśli puszcza w świat utwór wymagający potężnego brzmienia, dokonać nagrania płyty nie w małem studjo, ale w wielkiej sali, tak aby dźwięk wyszedł z należytą mocą? Jeśli to jest możliwe do osiągnięcia, w takim razie ciężko zawiniła takiem nagraniem polone za firma „His Masters Voice". Jeśli zaś jest niemożliwe — no to istnieje cały szereg utworów, które lepiej aby nie były na płyty nagrywane, bo nic dobrego z tego nie wyjdzie.

* *

Czy wynika stąd, że pomysł nadawania utworów Chopinowskich w reprodukcji z płyt, nagranych przez wielkich mistrzów, jest niewłaściwy lub nieudany? Bynajmniej. Trzeba tylko, aby słuchacze zdawali sobie dobrze sprawę, co taka audycja może im dać, a czego nie może.

Może dać pojęcie, jak ten czy tamten pianista interpretuje dane dzieło, co ma swoją dużą wagę nietylko dla ludzi grających ale i dla wszystkich prawdziwych miłośników muzyki. Przecież n. p. etiuda Ges-dur („czarnoklawiszowa") jest zwykle grana w tempie bardzo szybkiem, Rubinstein robi z niej omal że mazurka. Paderewski zaś gra ją znacznie wolniej i... osiąga wrażenie o wiele silniejsze: bo występuje na front cała subtelna koronkowość utworu, z której tak wiele się zatraca przy pospiesznej galopadzie.

Może dalej płyta pokazać, jak dany muzyk gra, to znaczy jaka jest jego technika, opracowanie szczegółów, cieniowanie dynamiki, akcentowanie poszczególnych tonów itp. Pod tym względem bar dzo instruktywne było preludjum Des-dur, w którem z tak idealną równością tempa i dynamiki brzmiała ciągle nuta „as" (wzgłęd nie „gis" w środkowej części), że określenie: preludjum „deszczowe" stawało się w całej pełni zrozumiałe.

Natomiast nie może płyta odtworzyć tego wrażenia, jakie artysta wywołuje, bo zatraca sporo (a czasem nawet bardzo wiele) walorów akustycznych i nie daje pojęcia, jak naprawdę brzmi jego gra. A to przecież decyduje o wrażeniu. Więc jeśli ktoś, nie słyszawszy Paderewskiego na koncercie, wyobraża sobie, że zdoła sobie wyrobić o nim pojęcie z audycji płytowej, niech z tych nadziei zrezygnuje. Tego mu płyta dać nie potrafi.

Już samo słuchanie utworu muzycznego z głośnika stanowi w porównaniu ze słuchaniem w sali koncertowej kolosalną różnicę, co jednak nie przeczy temu, że dzięki radju możemy poznawać utwory jeszcze nam dotąd nieznane lub dokładniej zapoznawać się z temi, któremy na koncercie słyszeli. A więc nietylko wrażenie estetyczne, ile dydaktyczne. Takasama zaś różnica — jeszcze bardziej „in minus" — istnieje między transmisją radjową z koncertu a z płyty. Niby tosamo, a jednak jakże dalece nie tosamo!

* *

Ale dość już na ten temat. Przejdźmy do ostatniego słuchowiska — szwedzkiej komedyjki radjowej „Pozytywka" pióra p. Eugenji Söderberg. Rzecz miła, bezpretensjonalna, trochę może za wątła w treści, była jednak interesująca ze względu na wykonanie, które powierzono artystom bodaj że wcale dotąd przed mikrofonem nie występującym, a przynajmniej nie w tak ważnych rolach, gdzie trzeba djalogiem dwóch osób wypełnić całe pół godziny. Otóż o ile p. Wilamowski nie powinien był debiutować w roli tak dużej, której sprostać nie zdołał, to p. Lindorfówna sprawiła nam miłą niespodziankę, okazując nietylko doskonałą radjofoniczność głosu i subtelne jego modulowanie, ale także (z wyjątkiem niektórych tylko powiedzeń o pewnym akcencie afektacji) bardzo dużą naturalność. Ten eksperyment powiódł się całkowicie.

Mniej udatnie wypadł reportaż wileński, mający zobrazować pracę kelnerską. Jakkolwiek bowiem p. Bulsiewicz dzielnie walczył z trudnościami, jakie napotykał w osobie interwiewowanego kelnera — nie przedstawiającego sobą „objektu radjofonicznego", bo nie natyle charakterystycznego, aby go słuchacz mógł „widzieć" — to jednak ostateczny rezultat audycji był dość blady. Należało, lepiej rozplanowawszy sobie czas wywiadu, wprowadzić w reportaż więcej ruchu, a nie stać ciągle na jednem miejscu.

Nieświetnie wogóle spisało się w ostatnim tygodniu „słowo żywe". Co audycja, to przeważnie albo nuda, albo suchy papier, albo wreszcie brak umiejętności impulsywnego skontaktowania się ze słuchaczami. Ograniczę się do paru przykładów.

Odczyt toruński na temat naszego dostępu do morza dawniej i dzisiaj byłby treścią wcale ciekawy, zwłaszcza że morze każdego prawie w Polsce tak żywo obchodzi, ale do tego trzebaby, aby nie był w najdosłowniejszem tego słowa znaczeniu „od-czytem", odczytanym — i nic więcej.

Taksamo z anegdotami z życia Grottgera. Podnosiłem poprzednio duże walory anegdot w ujęciu p. Zrębowicza. Otóż przy anegdocie, jak przy humoresce, nie wystarczy interesująca treść: musi ona być wygłoszona z należytą werwą, inaczej — niema anegdoty.

To też i ciekawe opowiadanie p. Dzikowskiego o upolowaniu jelenia „myłka" dużoby było zyskało, gdyby było dane do wygłoszenia komuś, ktoby umiał wnieść do mikrofonu rubaszny i pełen temperamentu nastrój myśliwskiej gawędy.

Z życiem, panowie, z życiem!...

Marjan Grzegorczyk.

Osobliwy sposób walki z klęską społeczną

Szkoły małżeństwa i narzeczeństwa

mają przeciwdziałać plagom rozwodów

Stany Zjednoczone są zatrwożone wielką, wciąż wzrastającą ilością rozwodów. Powstała też akcja dla innych krajów zupełnie osobliwa, mianowicie specjalne kursy przy wielu uniwersytetach i nawet gimnazjach, mające kształcić kandydatów czy kandydatki do stanu małżeńskiego w ściśle określonym kierunku. Niedawno zaś założono w New Yorku nawet specjalną szkołę dla narzeczonych.

Osobliwą tę szkołę prowadzi niejaka p. Boardman. Wychodzi ona z założenia, że szkoła powinna kszałcić głównie w zakresie gospodarstwa domowego. Toteż pod jej kierownictwem uczenice zdobywają podstawy prowadzenia gospodarstwa domowego zarówno w tych warunkach, gdy wszystkie czynności gospodarskie trzeba załatwiać samej, jak i wtedy, gdy warunki materjalne pozwalają na utrzymanie służby. Że tego typu szkoła była w Stanach Zjednoczonych potrzebna, dowodzi okoliczność, iż zapisują się do niej kandydatki z najodleglejszych nawet stanów na Zachodzie.

NAUKA PANI DOMU

Kurs w szkole trwa trzy miesiące. Uczą w niej, jak prowadzić rachunki gospodarskie, djetetyki, sprawy zakupów w sklepach, dekorowanie wnętrz i wielu innych pożytecznych dla pani domu umiejętności. Jednego tylko uczenice szkoły nie robią wcale, mianowicie nie przeprowadzają najgrubszych robót porządkowych w kuchni.

Czego można się w tej szkole nauczyć, pisze jedna z jej uczenic, która już posiada dyplom. Opowiada o sobie, że doskonale potrafi sobie radzić z robotami z gospodarstwa, wie, jak należy robić wyprawę ślubną, umie też przyrządzać najróżniejsze potrawy i smakołyki.

Są to, coprawda, szczegóły bardzo cenne, dawna jednak teorja, że do serca mężczyzny trafia się przez żołądek, już teraz nie wystarcza. Kobieta, jeśli pragnie stworzyć prawdziwe szczęście małżeńskie, prócz wiadomości gospodarskich, musi też posiadać umiejętność znacznie trudniejszą do zdobycia, mianowicie znać istotę męskiego charakteru, bo tylko wtedy potrafi sobie dać radę z różnemi ewentualnościami i kłopotami, jakie codzienne życie małżeńskie nasuwa.

A ROZWODY MNOŻĄ SIĘ

Nie ulega wątpliwości, że ilość rozwodów w Stanach Zjednoczonych wciąż wzrasta, nietylko bezwzględnie, lecz i procentowo. W roku 1867 było tylko 10 tysięcy rozwodów, w roku zaś 1929 liczba ta doszła do 201.000. W r. 1870 jeden rozwód przypadał na 33 — 34 małżeństwa, a w roku 1934 już na 5 — 6 małżeństw.

Kto interesuje się procesami rozwodowemi, prowadzonemi w sądach Stanów Zjednoczonych, mógł stwierdzić, że powodują je głównie cztery następujące okoliczności: 1) młodzi są niedobrani i nie powinni byli pobierać się; 2) biologiczne, psychiczne, etyczne czy ekonomiczne podstawy małżeństwa nie były uwzględnione w stopniu wymaganym; 3) młodzi nie umieją sobie radzić z zagadnieniami, które wysuwa małżeństwo i życie rodzinne; 4) w ciągu pierwszych najbardziej krytycznych lat małżeństwa młodym brakowało rady i przewodnictwa doświadczonych kobiet i mężczyzn.

Skoro już rozwody stały się w Stanach Zjednoczonych swego rodzaju klęską społeczną, zainteresowały się niemi najwybitniejsze jednostki. Pisze wiele o nich znany sędzia dla młodocianych, Lindsey, kiedyś zwolennik tzw. małżeństw koleżeńskich, a dziś surowy wyznawca nierozerwalności małżeństwa, autor bardzo wielu sensacyjnych powieści, poruszających zagadnienia z życia codziennego. Lindsey jest zdania, że tylko przymusowe kształcenie, mające na celu nauczyć młodych ludzi różnych spraw małżeńskich i obowiązków rodzicielskich, może zapewnić szczęście i trwałość małżeństw.

Inny społecznik, sekretarz komitetu małżeństw i rodziny w Stanach Zjednoczonych, L. F. Wood, powiada, że na szczęście w małżeństwie składają się różne czynniki, przedewszystkiem zaś: właściwe traktowanie płci, zachowanie stosunku „zalecania się" i po ślubie oraz drobne codzienne uprzejmości, które ludzi wzajemnie do siebie zbliżają.

Kierowniczka ośrodka porad małżeńskich w New Yorku, dr. Hannah Stone, utrzymuje, że szczęście w małżeństwie warunkują trzy następujące czynniki: 1) odpowiedni dobór eugeniczny, 2) gwarancja właściwego powinowactwa typów, 3) właściwy pogląd na wychowanie dzieci. Uważa ona, iż żaden trwały stosunek małżeński nie może opierać się tylko na pociągu zmysłowym.

Zabiera też głos w tej ważnej sprawie kierownik fundacji odrodzenia ludzkości, istniejącej w Los Angeles. Kierownik ten, dr. Popenoe jest zdania, że do małżeństwa trzeba ludzi przygotowywać już od dziecka. Samo jednak przygotowanie materjalne nie wystarczy jeszcze. Przyszli małżonkowie muszą się opierać na pewnych ideałach, muszą zdawać sobie sprawę, iż małżeństwo jest najważniejszą rzeczą, jaką mają w życiu do zrobienia, i że wszystko uczynić należy w tym kierunku, aby pożycie małżeńskie upłynęło w pogodzie i harmonji.

J. W.

Życie Lwowa powróciło do normy

Szybki rozrost „Pracy Polskiej"

LWÓW, 13. 6. Po strajkach i licznych zjazdach, życie miasta powróciło do normy. Wprawdzie dają się odczuć jeszcze pozostałości strajku pracowników miejskich i strajku budowlanego oraz pozostały echa zjazdu pracowników kultury, oraz zjazdu Harcerstwa polskiego, ale te sprawy schodzą już na plan dalszy. Następstwem wypadków ostatnich tygodni jest przedewszystkiem zmniejszenie aktywności komunistów i związków zawodowych.

Strajki załamały się głównie wskutek nieprzychylnej opinji publicznej w stosunku do nich. Socjaliści zrezygnowali ze swoich dążeń przeprowadzenia strajku „aż do zwycięstwa" — ustąpili. Komuniści nie byli dość silni, aby przeciwstawić się temu. Mimo odkomenderowania warszawskiej centrali znacznej ilości techników propagandowo-strajkowych, których zadaniem było zaostrzanie strajku, akcja ostatecznie zawiodła. Czynny udział w likwidacji strajku przy jednoczesnym poparciu żądań socjalnych robotników, okazała „Praca Polska" niedawno powstała narodowa organizacja robotnicza. Doprowadziła ona do arbitrażu, podjęto pracę. Strajkują obecnie jeszcze jedynie niewielkie grupy robotników, które nie poddały się arbitrażowi, jak np. grupy robotników cegielń.

„Praca Polska" we Lwowie od ostatnich wypadków rozwija się szczególnie pomyślnie. Gdy przed kilkoma miesiącami liczyła zaledwie kilkuset członków, obecnie posiada już około 3 tysięcy członków zorganizowanych.

W „Pracy Polskiej" reprezentowane są związki metalowców, malarzy, lakierników, krawców, szewców, piekarzy, blacharzy, murarzy, stolarzy, cieślów itp. Organizują się związki pomocników handlowych i służby domowej, oraz inne grupy zawodowe. Wydaje się, że okrzepnięcie i wzrost sił tej organizacji narodowej sprzyjać będzie wejściu jej na tereny tego rodzaju jak handel i pomocy w organizowaniu nowych zarówno prywatnych, jak i spółdzielczych polskich samodzielnych warsztatów pracy.

Po ustabilizowaniu się władz miejskich, sprawy samorządu lwowskiego zeszły na plan drugi.

Coraz nowe

Zajścia z żydami

Jak donosi prasa żydowska:

Onegdaj o godz. 10 wiecz. do kawiarni Szymona Frydmana w Starej Miłośnie wtargnęła grupa chuliganów.

Po zdemolowaniu lokalu awanturnicy pobili Frydmana oraz żonę jego, zadając tej ostatniej cios w głowę.

Ranni małż. Frydman zostali przywiezieni do Warszawy i umieszczeni w szpitalu. Stan rannej F. jest ciężki.

Ostatnio zostali napadnięci przez chuliganów i pobici kamieniami, żelazem bądź butelkami: Abram Micenbaum, (Świętojerska 1), Benjamin Świeca (Świętojerska 36), Ischok Goidfeld (Świętojerska 36), Pinkus Bursztyn (Kupiecka 9) i Chaim Mont (Krochmalna 17).

W Otwocku na ul. Krasińskiego jakiś opryszek poturbował Esterę Frydman.

Niewiadomi sprawcy wybili w nocy kamieniami szyby w mieszkaniu Szmula Solwickiego.

W Otwocku wybuchł pożar w mieszkaniu Dwojry Bronet (Rejmonta 27). Ruchomości spłonęły. Straty duże.

Z teatrów

Profesja pani Warren

sztuka w 4-ch aktach G. B. Shaw'a w Teatrze Malickiej

„Profesja pani Warren" należy do najwcześniejszych utworów Shawa, ale tak się składa, że jest w niej pewne podobieństwo tematyczne do ostatniej „Miljonerki". I tu i tam rzecz obraca się dokoła pieniędzy. Epifanja z „Miljonerki" jest, jak zapewnia autor, najbogatszą kobietą Europy, jeśli zaś chodzi o panią Warren, to jej majątek, uciułany na prowadzeniu do spółki z angielskim baronem, luksusowych domów publicznych, nie idzie wprawdzie w miljony, ale w każdym razie zamyka się w sumie dość okrągłej, aby pozwalał jego posiadaczce brać z życia wszystko, czego zapragnie.

Od odległego czasu narodzin „Profesji pani Warren" przeszedł Shaw pewną t. zw. ewolucję „ideową". Głośne były przed paroma latami zaloty starego G. B. S. do młodego Z. S. S. R., który chętnie pada starszym, zblamowanym intelektualistom w ramiona. Shaw powrócił z Sowietów naładowany entuzjazmem. Ale widać wrażenia, jakie stamtąd wyniósł, nie musiały być głębokie, bo w „Miljonerce" ani śladu jakiegokolwiek antykapitalistycznego spojrzenia na świat.

W „Profesji pani Warren" demaskując moralność klasy posiadającej, ukazuje siebie Shaw, jako zdecydowanego wroga kapitalizmu. I ta sztuka, mimo wielu anachronizmów, pozostała jeszcze żywa, bo czuje się, że ją pisał człowiek żywo reagujący na fałsz i niesprawiedliwość.

Córka pani Warren odtrąca bogactwa matki i wybiera twarde, ubogie życie, gdy dowiaduje się, że pieniądze, które brała dotąd bez zastrzeżeń, pochodzą z brudnych źródeł. W „Miljonerce" nikt już nie pyta o źródła miljonów ojca Epifanji. Więdnący Shaw zadaje sobie tylko trud rozstrzygnięcia, w jaki sposób te bogactwa mają przysporzyć ludzkości szczęścia. I nie umie, biedak, wymyślić nic mądrzejszego, jak, złożyć je w posagu zwarjowanemu lekarzowi egipskiemu. Smutne refleksje budzi ta „Profesja pani Warren" w zestawieniu z „Miljonerką".

Przedstawienie sztuki Shawa w Teatrze Malickiej nie należy do udanych. Shaw pisze w taki sposób, że musi być doskonale grany. Jego ludziom brakuje pełnego życia i to życie muszą z sobą wnosić aktorzy. W innym wypadku sztuki Shawa rozmijają się z efektem i stają się nużące. Tymczasem „Profesję pani Warren" zagrano słabo.

Na poziomie okazała się właściwie jedna tylko M a r j a M a l i c k a. Przez cały sezon musieliśmy oglądać tę świetną artystkę w mdłych, sentymentalnych rolach. Tym razem nareszcie coś innego: energja, chłód, stanowczość — wszystko podane z nieomylnym akcentem prawdy.

Powierzenie roli tytułowej H a l i n i e C i e s z k o w s k i e j, było nieporozumieniem, które ujemnie odbiło się na całości przedstawienia. Z pozostałych wykonawców, zaledwie poprawnych, wyróżnił się B o n e c k i, jako pastor. Zato W o j t e c k i zrobił jaknajgorsze wrażenie.

Znaczna jednak część winy spada w tym wypadku na reżysera S a w a n a, który swojego na tem polu debjutu, naogół opracowanego starannie, nie ochronił przed płaskiemi efektami komicznemi. Jeżeli młody i niedoświadczony aktor, jakim jest Wojtecki, ma ochotę zgrywać się to jest rzeczą reżysera umiejętnie temu zapobiec.

Dekoracje brzydkie.

Jerzy Andrzejewski.

Na ekranach

„ADIEU" W KINIE „PAN"

Film z Margaret Sullavan, jak zwykle sentymentalny, dający sposobność tej miłej i sympatycznej artystce do wzruszających minek, do rozczulenia widzów i podbijania t. zw. słodkością. Osobliwie nie przepadam za takiemi cukierkami na ekranie, ale Margaret Sullavan jest artystką istotnie zdolną, co zadokumentowała w filmie „Zaledwie wczoraj". Obecny jej film — „Adieu" jest znacznie słabszy.

„PROMENADA MIŁOŚCI" W KINIE „STYLOWY"

Ciepłe lato zbliża się coraz bardziej, w programach kin coraz więcej filmów sensacyjnych i lekkich komedji muzycznych, o typie operetek lub rewji ze wstawką akcji, a recenzje... coraz krótsze. „Promenada miłości" nie wyróżnia się wśród seryjnych filmów wytworni „Warner Bross" robionych zazwyczaj poprawnie pod względem artystycznym, a bardzo dobrze pod względem kupieckim. Tłumy statystek, stroje, światła, efektowne dekoracje, reżyser — specjalista od rewji, oto atuty wytwórni.

Jest jednak jeszcze jeden atut, na który businessmani z „Warner Bross" zamało zwracają uwagi — to Ruby Keller. Ta artystka, którą poraz pierwszy widzieliśmy w Warszawie w „Poszukiwaczkach złota" ma wręcz niezwykły wśród gwiazd filmowych urok prostoty, swobody, naturalności i bezpośredniości. Warunki zewnętrzne — doskonałe, gra — sympatyczna, o szlachetnym umiarze.

Ruby Keller jest główną atrakcją „Promenady miłości" — partner jej, Dick Powell, zmanjerował się już od czasu „Poszukiwaczek złota", gdzie z R. Keller tworzył młodzieńczy duet.

Z. B.

Z plastyki

M/S „Batory"

W czwartek zawinął do Gdyni m/s „Batory", po powrocie ze swej pierwszej podróży do Nowego Jorku. Budowany w stoczni w Monfalcone, wewnątrz urządzony i dekorowany przez polskich artystów, rozpoczął, z chwilą wypłynięcia na wody oceanu, propagandę naszej twórczości i naszej sztuki. Jak to tam było z tem urządzaniem statku wewnątrz — oto kwestja, interesująca niejednego artystę (i nie artystę, zapewne), toteż ci szczęśliwcy, którym dane było przy statku pracować, po powrocie byli poprostu przez kolegów oblegani. Nie można się temu zbytnio dziwić, gdyż praktyki artystycznej w tym zakresie nie mamy, dlatego też praca podobna stała się do pewnego stopnia wyjazdem w nieznane, ze wszystkiemi emocjami przewidywań: „Utrafię, czy też nie utrafię w sedno rzeczy?"

W tym samym mniejwięcej czasie wyruszyły, również poraz pierwszy, do Ameryki dwa nowe statki oceaniczne: francuska „Normandie" i angielska „Queen Mary". Nasi artyści z „Batorego" bardzo się oczywiście interesowali urządzeniem tamtych statków, i gdy coś z tego zobaczyli, lub czegoś się dowiedzieli, zaraz następowały porównania: jak u nich, a jak u nas? Naturalnie, jeśli idzie o efekty cyfr, niema co marzyć o współzawodnictwie z takiemi potęgami, jak oba wymienione statki, ale ponieważ efekt liczbowy nie zawsze jest efektem artystycznym, a często nawet mu przeczy, tu już mogliśmy mieć pewne dane, że nasza ambicja nie dozna zawodu.

W tym właśnie momencie, gdy zagadnieniem stał się rodzaj urządzenia wnętrza statku, a nie koszt, odrazu zarysowały się dobitnie różnice między naszemi i obcemi upodobaniami. „Queen Mary" i „Normandie" to statki „zapięte na ostatni guzik", jak się wyraził prof. L. Niemojewski. Wszystko tam jest „naj", wszystko ostatni krzyk mody, jednem słowem ostatni super-model produkcji 1936, jeszcze ciepły, prosto od krowy. Bardzo to się narazie podoba, zwłaszcza Amerykanie szaleją, ale za jakieś kilka lat ten dzisiejszy superszlagier będzie biednem „starem pudłem", po pobiją go nowe, ostatnie modele, nowe „naj", „naj", „naj".

Otóż myśmy postępowali inaczej. Nasz statek wydaje się narazie szary, nijaki (znowu cytuję prof. Niemojewskiego), ale za 10 lat (obliczony jest na 20) nie będzie nikogo raził. „Normandie", ze swym stylem artystycznym wnętrza, wyda się wtenczas przestarzała, nie do zniesienia, będzie drażnić i śmieszyć, jak stara, niemodna suknia, której żadna kobieta za żadną cenę nie włoży, a nasz „Batory" wyda się wcale, wcale, owszem niczego sobie, bardzo nawet przystojny. Stara to prawda, że to, co zanadto podoba się dziś (jak modna piosenka), może nie wytrzymać próby jutra.

Tak się przedstawia, mniejwięcej, nasz stosunek do zagadnienia dekoracji wnętrza okrętu. Nie mogąc i nie usiłując zdobywać pasażera przepychem i wspaniałością, pragniemy działać zespołem przemyślanych wartości estetycznych, pomysłem, a nie ilością i kosztem. Trzeba sobie uświadomić także, do jakich umysłów nieraz podobne koncepcje trafiają. Na m/s „Piłsudskim", wcześniej od „Batorego" zbudowanym, najwięcej się podobał Amerykanom bar. Jest w tym barze inkrustacja na ścianie, przedstawiająca stadko płynących rybek. Każdej rybce artysta zafundował inne oko. Amerykanie byli zachwyceni. „Odrazu widać, że to ręczna robota" — powiedzieli.

Każdy z naszych plastyków, pracujących na „Batorym", komponował swoje dzieło trochę pomacku. Szukał, uczył się, doświadczał odrębności pracy na nowym, innym terenie. Nieraz zdarzały się omyłki; trzeba było niszczyć rzecz już skończoną i rozpoczynać wszystko nanowo. Dla zobrazowania rodzaju i atmosfery pracy na statku, dobrze będzie, gdy wam powtórzę, co mi opowiadał Bolesław Cybis (z „Bractwa Łukasza"), który do Monfalcone, na „Batorym" popracować, także jeździł. Widziałem się z nim, po powrocie, w klubie, ale tak go koledzy obsiedli, za poły ciągali: „A powiedz, a co tam, a jak tam?" — że trudno z nim było się dogadać. Dowiedziałem się tylko, że Mussolini ma artystów w wielkiej estymie i atmosfera do pracy jest tam nadzwyczajna.

Kilka dni temu udało mi się jednak przyłapać Cybisa na wspólnem zebraniu.

— Teraz kochasiu już mi się nie wymkniesz — powiadam. — Gadaj!

— A no dobrze, odprowadź mnie do tramwaju, to pogadamy. Przyjeżdżam, uważasz, do tego Monfalcone, a tu na „Batorym", powiadam ci — rwetes i bałagan straszny. Robotnicy, łażą, noszą, stukają, klepią, wbijają, windują — mówię ci, cholera! Stanąłem i skrobię się w głowę, bo i co niby mam robić. Pruszkowski przed wyjazdem powiedział: „Tylko Bolek, żadnej tempery, żadnych twoich hokus-pokus z techniką, maluj olejno".

(Tu muszę wyjaśnić, że Cybis jest znakomitym znawcą technik malarskich, a tempery i malarstwa ściennego w szczególności).

— A ja olejno — mówi Cybis. — Nie to, żebym nie umiał, ale nie luuubię, strasznie nie lubię. Miałem malować dekoracje ścienne w t. zw. ladies-bar; szkice kompozycji porobiłem, plany mam, tylko myślę, czemby tu malować? Stoję i patrzę, jak ci robotnicy i majstrzy robią rozmaite zaprawy do gruntowania statku, rozmaite szpachlówki, rozmaite jakieś pasty... stoję sobie i myślę: jeżeli tem wszystkiem gruntuje się i maluje statek, to dlaczegoby nie użyć tego samego materjału—(uważajcie, bo to genjalna myśl!)— do malowania mojej kompozycji. Przecież będę ją malował też na statku, bezpośrednio na deskach ściany, mogę więc zastosować ten materjał, udoskonalony i wypróbowany przez techników okrętowych. Powiedziane — zrobione, jak mówią Rosjanie. Kazałem sobie dać jedną i drugą taką mieszankę, wypróbowałem na oddzielnych deskach, szorowałem, skrobałem — trzyma się. Świetnie. Udoskonaliłem jeszcze kompozycję mieszanki, przez bardziej staranne przygotowanie — i farba do malowania gotowa! Malowałem tą pastą jednej barwy (białej), używając pozatem listka srebrnego do pewnych partyj. Treść kompozycyj widać było dzięki różniczkowaniom fakturowym (np. płaszczyzna włosów inaczej malowana, twarz — inaczej). To wszystko utrwaliłem jeszcze...

— Werniksem?...

— Gdzietam. Przysięgły spec od sztalug i olejnych obrazów użyłby pewno werniksu, ja wziąłem „marmor-lak", wiesz, taki do lakierowania kominów na statku. Mówię ci, jak zaschnie, szkliwo—kamień! Trzeba porąbać cały statek, inaczej mojej kompozycji nikt i nic nie zniszczy.

Od siebie muszę dodać, że koncepcja Cybisa — organicznego zespolenia malowidła dekoracyjnego, przez technikę, z samą technikę okrętu, została uznana przez największych wygów ze stoczni Monfalcone za rewelację. Na „Batorego" odbywały się całe pielgrzymki artystów, inżynierów i architektów. Autor tego pomysłu wrócił syt sławy i szczerej satysfakcji artystycznej. Czy i gotówki też — nie powiem; niech się urząd skarbowy pomęczy.

Wiktor Podoski.

CZERWIEC

14

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—14	19—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
—	14—24
Dł. dnia	Przybył
16—44	9—2

Dziś św. Bazylego
Jutro św. Modesta

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka" A. Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 4-ej popł. po raz 163-ci „Trafikę pani generałowej". Będzie to jedyne popołudniowe przedstawienie w Warszawie.

O 8-ej w. „Profesja pani Warren" Shaw'a, świetnej reżyserji Z. Sawana, w uroczych dekoracjach St. Kurmana, w wykonaniu Malickiej, Cieszkowskiej, Boneckiego, Bay-Rydzewskiego.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Inauguracja sezonu, sławna „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

ZIEMIAŃSKA ARTYSTÓW, Królewska 13. godz. 8.30 Nowa Szopka Polityczna: „Pan Starosta ma wychodne".

CYRK STANIEWSKICH: (Gmach Cyrku, ul. Ordynacka) „Cyrk Liliputów"

Wypadki i kradzieże

Samobójstwa. Do Wisły z przystani „Vistula" skoczył 42-letni bezrobotny, Stanisław Skrobecki (Podwale 9). Skrobeckiego wyratowała policja rzeczna.

Przy ul. Krochmalnej 8 z okna drugiego piętra rzuciła się na bruk podwórza 18-letnia Marja Zackowska, odnosząc ogólne ciężkie obrażenia.

W mieszkaniu przy ul. Grochowskiej 58 powiesił się Dawid Zielone, lat 16. Lekarz stwierdził śmierć.

W Legjonowie spowodu braku środków do życia, wypiła buteleczkę esencji octowej 24-letnia Stanisława Wildanger, którą przewieziono do szpitala.

Przy ul. Męcińskiej 8 otruł się jodyną Władysław Sztykulski, lat 29, robotnik. Pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Do mieszkania Stefana Raczyńskiego, kierowcy, (Ogrodowa 24), przyszedł znajomy jego, 27-letni Stanisław Janowski, (Krochmalna 16), urzędnik Zbrojowni Nr. 2. Przybyły w stołowym pokoju wystrzałem z rewolweru w głowę, pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

Na ul. Boduena z przed domu Nr. 2, złodziej usiłował ukraść rower, należący do Wacława Staszewskiego (wieś Żółwie, gm. Młochów). Złodzieja ujęto, jest nim: Romuald Czarnowski (nigdzie niemeldowany).

Krwawa zemsta. Przy ul. Grodzieńskiej 23, na blacharza, 28-letniego Leona Maciejczyka, napadli: Kazimierz Kalinowski, brat jego Ignacy i żona Janina. Pierwsi byli uzbrojeni w nóż i kamień, Janina zaś — w duszę od żelazka, owiniętą w chusteczkę. Maciejczykowi zadano 15 ran tłuczonych głowy, czoła, twarzy, rąk oraz ranę kłutą pleców. Ofiarę krwawej zemsty przewieziono do szpitala. Napastników aresztowano. Śledztwo ustaliło, że przed tygodniem Maciejczyk ujął się za sublokatorem Kalinowskich, Hipolitem Zarembą, (Grodzieńska 22), którego Kalinowscy poranili nożami, rzeczy zaś wyrzucili z mieszkania na schody. Obecnie Kalinowscy zemścili się na Maciejczyku.

Złodzieje w „Warcie". Do biura Tow. Ekspedycyjnego „Warta" Sp. z o. o. (transporty lądowe i morskie), mieszczącem się przy ul. Zgoda Nr. 12, przez otwarty oberluft dostali się złodzieje, którzy skradli 4 maszyny do pisania, maszynę do liczenia, zegar i przybory do pisania. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 3.500 zł.

Pomnik Bogusławskiego
jest już wykończony

Wobec ukończenia wszystkich robót przygotowawczych, ostatnio ustawiono już sam pomnik Wojciecha Bogusławskiego na Pl. Teatralnym przed wejściem do Teatru Narodowego. W ten sposób wszystkie roboty związane ze wzniesieniem pomnika, zostały ukończone.

Obecnie pozostaje tylko przyjęcie pomnika przez miejską komisję budowlaną, wyznaczenie terminu odsłonięcia pomnika i przekazanie go miastu.

Do chwili oficjalnego odsłonięcia pomnika, obecne rusztowania będą usunięte, a pomnik zasłonięty plandeką, jak to miało miejsce przy odsłonięciu pomnika Kilińskiego na Pl. Krasińskich. Jak wiadomo, pomnik Bogusławskiego ma być odsłonięty we wrześniu.

Bezpłatny kurs
języków słowiańskich

Stowarzyszenie Młodych Słowian urządza w r. b. dla wszystkich chętnych bezpłatny kurs wakacyjny nauki języków słowiańskich (bułgarski, rosyjski, serbski, słowacki). Lekcje wieczorowe. Dla członków S. M. S. wykłady jęz. angielskiego i francuskiego. Zapisy i informacje codziennie ul. Hoża 27-7 w godz. 18—20.

Elektrownia rozszerza się
pod nowym zarządem

W związku z umową zawartą przez ministerstwo komunikacji z elektrowniami warszawską i okręgu warszawskiego, obecnie trwają intensywne prace, mające na celu takie rozszerzenie elektrowni okręgu warszawskiego, które umożliwiłoby dostawę niezbędnych ilości prądu.

Oprócz większych zamówień w przemyśle krajowym, dokonanych przez tę elektrownię na sumę przeszło 1.000.000 zł., obecnie prowadzone są roboty budowlane na terenie wytwórni prądu w Pruszkowie w celu jej powiększenia.

W ciągu sierpnia rozpocznie się układanie kabli, mających połączyć elektrownię okręgu warszawskiego w Pruszkowie z elektrownią warszawską na długości 20 km.

Otwock skarży się
na nową taryfę telefoniczną

W związku z zautomatyzowaniem telefonów w obrębie Otwocka i licznych okolicznych osiedli rozrachunek z abonentami odbywa się obecnie na analogicznych zasadach jak w Warszawie. Oprócz normalnej opłaty, abonenci obowiązani są do opłat ponadkontyngentowych. Na tle tym dochodzi do licznych nieporozumień.

Abonenci skarżą się na ilość wykazywanych rozmów ponadkontyngentowych. Zgłaszają oni postulat, aby przy nadsyłaniu rachunków urząd pocztowy załączał wykaz przeprowadzanych rozmów, przynajmniej zamiejscowych. Wykaz pozwalałby na utrzymywanie kontroli nad domownikami.

W związku z wysokiemi rachunkami, na wielu telefonach w Otwocku i okolicy ukazały się kłódeczki, zakładane przez zapobiegliwych abonentów.

Z miasta

NOWE POSTOJE TAKSÓWEK

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie zarządziło zmianę miejsc postoju taksówek, a mianowicie. 1) przy zbiegu ul. Kruczej i Al. Jerozolimskiej postój został cofnięty o 10 metrów wstecz ze względu na ustanowienie na dotychczasowem miejscu postoju przystanku autobusowego, 2) ustanowiony został nowy postój dla dorożek samochodowych przy ul. Nowogrodzkiej 1 (przy zbiegu z ul. Bracką)

POWODZENIE MIĘSA

Podług danych wydziału statystycznego zarządu miejskiego, w marcu przypędzono na targowiska zwierzęce w Warszawie 5,896 sztuk bydła rogatego, 14,029 cieląt 24,896 sztuk trzody chlewnej, 1,447 koni i 166 owiec. W rzeźniach miejskich ubito w tym czasie 6,307 sztuk bydła rogatego, 13,988 cieląt, 24,503 sztuk trzody chlewnej, 99 koni i 166 owiec.

ZABAWA HARCERSKA

Koło Przyjaciół Harcerstwa na Pradze organizuje w dniu 14 b. m. Wielką Zabawę w Ogrodzie Rozrywkowym „100 Pociech", z której dochód przeznacza się na obozy letnie dla niezamożnej młodzieży harcerskiej.

ZJAZD LOTNIKÓW

Dziś o 10-ej w lokalu Federacji P.Z.O.O. przy ul. Żorawia 2 nastąpi uroczyste otwarcie walnego zjazdu Związku Pracowników Lotniczych w Polsce. Na zjeździe tym mają być omówione sprawy zasadnicze dla rozwoju lotnictwa w Polsce.

Z KASY LITERACKIEJ

Prezydjum Kasy Literackiej ukonstytuowało się, jak następuje: prezes Ignacy Baliński, wiceprezes Witold Giełżyński, skarbnik Stanisław Rodkiewicz, zastępca skarbnika Jan Pożaryski, sekretarz Jan Sołtan, zastępca sekretarza Adam Lach Szymański; pozatem w skład Komitetu wchodzą pp. prof. Kazimierz Król, Bolesław Lutomski i Jan Matyasik.

Dzieci giną
w Warszawie

9 b. m. o g. 11 rano wyszedł z domu uczeń V oddziału szkoły powszechnej 12-letni Władysław Brzeziński, syn Władysława, który zamierzał udać się w stronę Zaleszczyk. Ponieważ Brzeziński dotychczas nie dał znaku o sobie, powiadomione przez rodziców władze proszą za naszem pośrednictwem wszystkich znających miejsce pobytu zaginionego, o skierowanie go do rodziców, zamieszkałych w Warszawie przy ul. Puławskiej 23 m. 22.

Nabożeństwo żałobne
za bohaterów rokitniańskich

W kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę bohaterskich żołnierzy - legjonistów, poległych w szarży pod Rokitną.

Na nabożeństwie obecni byli: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, wiceminister spraw wojsk. gen. Głuchowski, generalicja, delegacja korpusu oficerskiego, komendant naczelny Związku Legjonistów płk. Koc i przedstawiciele Federacji Polskich.

Zmarli

Ś. p. Jan Kwasieborski, reprezentant Tow. Ubezp. „Polonia" w Warszawie; ś. p. Marja z Radziszewskich Adamowa 1-v. Odrowąż-Łaniewska, lat 53, w Ciechocinku; ś. p. Ignacy Stroynowski płk. W. P. w st. sp. w Warszawie; ś. p. Jadwiga Abłamowiczówna, urzędniczka, lat 25, w Warszawie; ś. p. Ignacy Lew, doktór medycyny, lat 28, w Warszawie.

RADJO

Niedziela, dn. 14 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 „Audycja dla wsi" i muzyka z płyt. 8.45 Dziennik poranny. 9.00 TRANSM. NABOŻEŃSTWA Z KOŚCIOŁA GARNIZON. ŚW. KATARZYNY W TORUNIU. KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. BRONISŁAW KULESZA. 10.30 „W rytmie tańców polskich" (płyty). Z. Noskowski: Polonez elegijny. Henryk Wieniawski: Kujawiak. Fryderyk Chopin: Cztery mazurki: a) op. 68 Nr. 1, b) op. 7 Nr. 2, c) op. 17 Nr. 1, d) op. 59 Nr. 2. (Stanisław Niedzielski fortepian). I. Paderewski: Krakowiak fantastyczny op. 14 Nr. 6. St. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka". E. Młynarski: Mazur (Irena Dubiska — skrzypce). F. Chopin: Polonez B-dur op. 71 Nr. 2 (B. Moisewicz — fortep.). K. Szymanowski: Dwa mazurki op. 50 (kompozytor). L. Różycki: Krakowiak z baletu „Pan Twardowski". A. Zarzycki: Mazurek (skrzypce — Totenberg). H. Wieniawski: a) Obertas (L. Hakowski — skrzypce), b) Mazurek op. 19 Nr. 2 (Paweł Godwin). W. Żeleński: Taniec zbójnicki z op. „Janek". R. Statkowski: a) Krakowiak op. 7 (Wacław Niemczyk — skrzypce), b) Mazurek (Irena Dubiska — skrzypce). H. Wieniawski: Dudziarz (Jan Kubelik — skrzypce). St. Moniuszko: Mazur z op. „Jawnuta".

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Kameralna. 14.30 „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie" — pogadanka. 14.40 Transmisja z otwarcia zjazdu z okazji 25-lecia Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". 15.10 Koncert reklamowy. 15.40 Soliści na instrumentach dętych (pł.). a) Gabrjel Pierne: Canzonetta, b) Felicjar Foret: Potres (saksofon — Pièce, b) Ukł. Fryderyka Kreislera: Marcel Mule), a) Gabrjel Faure: Londonderry Air (obój — Leon Goossens). a) Jakób Meyerbeer: Cavatina z op. „Dinorah", b) Adolf Schreiner: walc — arja Nr. 1 (klarnet — Adam Stromberg). Kamil Saint-Saens: Tarantella na flet i klarnet. 16.30 Transmisja fragmentów międzynarodowych meczów w szczypiorniaka „Wiedeń—Łódź" i „Wiedeń—Warszawa i Kraków" z boiska K. S. „Warszawianka". (stille). 17.00 „1000 taktów muzyki" — gra zespół Stefana Rachonia. 17.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Świeczka zgasła" — komedja Aleksandra Fredry. 18.20 „Kuzynek z Honolulu" — operetka w 3-ch aktach Edwarda Künecke. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz soliści: Aniela Szlemińska, Maryla Karwowska, Wanda Ruszkiewiczowa, Janusz Popławski i Edmund Minowicz. 19.55 „Co czytać?" — nowości literackie. 20.10 Przegląd polityczny. 20.20 Koncert chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego, — transmisja z dziedzińca na Wawelu w związku z „Dniami Krakowa" (z Krakowa). Władysław Żeleński: Psalm 46 do słów J. Kochanowskiego — wyk. chór męski Zw. Tow. Śpiew. i Muz. z tow. ork. K. P. W. pod dyr. J Zyczkowskiego. Stanisław Moniuszko: Fragment z „Sonetów Krymskich" do słów Adama Mickiewicza — wyk. chór miesz. Zw. Tow. Śpiew. i Muz. z tow. ork. K. P W. pod dyr. J. Kiszy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „GRAMY W ZIELONE" W OPRAC. W. BUDZYŃSKIEGO I C. HALSKIEGO. 21.30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22.00 „Tenisowe mistrzostwa Polski" — transmisja fragmentów ze Lwowa (stille). 22.20 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa.

PONIEDZIAŁEK, 15 Czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Dętej 28 p. S. K. Mendelssohn — Bartholdy: Ruy Blas — uwertura, Mikuszewski: Wiązanka pieśni cygańskich; I. Paderewski: Menuet, F. Zikoft: Romanesca — fantazja, F. Lehar: Złoto i srebro — walc. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj" 7.40 Muzyka (płyty): 1) J. Strauss: Potpourri z opt. „Baron cygański", 2) A. Ketelbey: Na perskim rynku — intermezzo, 3) Millöcker: Potpourri z opt. „Student — żebrak". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 „Skrzynka rolnicza". 13.05 Dzien. połud.

15.30 Wiad. gospod. 15.45 „W co się będziemy bawili?" — audycja dla dzieci młodszych (z Wilna) 16.00 KONCERT POPULARNY W WYKONANIU ORKIESTRY FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ POD DYR. JÓZEFA OZIMIŃSKIEGO Z CIECHOCINKA (PRZEZ TORUŃ). K. Kurpiński: Polonez „Powitalny", R. Wagner: Prządka z op. „Holender tułacz", Fr. Lehar: Walc z opt. „Miłość cygańska", Kreutzer: Nocleg w Grenadzie — uwertura, J. Puccini: Fantazja z op. „Cyganerja", F. Chopin — Cielewicz: Preludjum h-moll; J. Bizet: Antrakt z op. „Carmen", A. Sonnenfeld: Oberek fantastyczny, Z. Noskowski: Kołysanka, M. Glinka: Uwertura do op. „Rusłan i Ludmiła". 17.30 Recital skrzypcowy Stefana Krajkemana. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Lato w życiu myśliwego" — pogadanka. 18.00 „Skrzynka ogólna". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Wizyta u Kalmana" — Audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Roya (z Poznania). 20.30 „Nasza tytułomanja" — feljeton. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego (z Krakowa). 21.30 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Robert Schumann: Trio fortepianowe F-dur op. 80. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

KINA

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
AMOR: „Veronika" i „Flip i Flap".
ACRON: „Człowiek wilk" i Dobra wróżka"
ADRIA: „Królewska faworyta"
AS: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
APOLLO: „Kto ostatni całuje"
ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam" i „Djablica z Kanzas".
BAŁTYK: „Ręce zawiniły".
BIS: „Dziewczę z Budapesztu", „Synowie Pustyni".
COLOSSEUM (duża sala): „Ekscentryczna Dama", rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pat i Patachon w Cyrku Sarana".
CAPITOL: „Doktor X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Szalony porucznik" rewja.
CZARY: „Zew Dzikich".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" „Arcylokaj".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Regina".
FLORIDA: „Bengali" i Flip i Flap
FORUM: „Noc weselna" i „Brzdąc".
HELIOS: „Jasnowidz".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALIA: „Jej ekscelencja babka" i dodatki.
KOMETA: „Biała parada" i rewja
LOS: „Światło w ciemności".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: „Chińskie morza" i rewja.
MASKA: „Napad na Kongo" i „Murzyński Raj".
MIEJSKIE: „Czarny Anioł".
MARS: Peter Ibetson" i „Dama z Moulin Rouge".
MEWA: „Miłosne niespodzianki" i „Pościg za cieniem".
MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".
NOWA TOMBOLA: „Byłam Ci wierna", „Wesoła Wdówka".
PAN: „Adie Margaret Sullawan"
OKO PRASKIE: „Nasze słoneczko" i „Przygody rekruta"
POPULARNY: „Rumba" i rewja.
PETIT TRIANON: „Piekło" i „42 ulica"
PRAGA: „Niewidzialny promień" i „Księżniczka Ohara"
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROXY: „Zaczęło się od pocałunku"
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie"
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Napad na Kongo" i dodatki.

Po krwawych zajściach
Manifestacje na pomorzu przeciw komunizmowi

GDYNIA, 13.6. Po zajściach, które miały miejsce w Częstochowie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, ofensywa komunistyczna skierowana została ku ziemiom północno-zachodnim Polski, t. j. na teren, który zawsze był siedliskiem wpływów umiarkowanych, okazując szczególną nieponadatność na wszelką akcję wywrotową. Toteż dla wywołania rozruchów i zajść Komunistyczna Partja Polski wysłała na teren swoich operacyj specjalnych agitatorów, którzy zajęli się przygotowaniem i reżyserją zaburzeń.

Następiły znane wypadki w Toruniu, Chełmnie i Gdyni, owoc kilkumiesięcznych przygotowań agitatorów komunistycznych. Prowadzone obecnie śledztwo zdobyło dowody świadczące, że akcja była wywołana celowo i kierował nią Okręgowy Komitet Komunistycznej Partji Polski, którego część została aresztowana. Zatrzymano czterech żydów, karanych już za działalność wywrotową, a ponadto władze schwytały żyda — ucznia toruńskiego gimnazjum, który zajmował się przygotowywaniem transparentów komunistycznych.

Na kilka dni przed wypadkami w Toruniu i w Gdyni komuniści zorganizowali szereg lotnych zgromadzeń, na których wysuwali żądania socjalne, domagali się walki z klerem i kościołem, bojkotu szkoły, występowali przeciw antysemityzmowi i faszyzmowi. Agitatorzy podburzali robotników, wskazując na przykłady Hiszpanji i Francji, wzywali do strajku i do czynnych wystąpień.

Zajścia na Pomorzu były więc dziełem elementów wywrotowych, które pchnęły do wystąpień grupy robotnicze.

W odpowiedzi na te zajścia, na Pomorzu odbyło się kilkadziesiąt zebrań narodowych, na których podkreślano ze szczególnym naciskiem konieczność ostrej walki z komunizmem i jego sojusznikiem - żydostwem.

W Gdyni odbył się wiec na skwerze Kościuszki, zorganizowany przez miejscowe elementy sanacyjne i Związek rezerwistów. W czasie przemówień zgromadzony tłum, w liczbie ponad 1000 osób wznosił okrzyki przeciwżydowskie. Pochód, który następnie przeszedł przed Komisarjat Rządu, przybrał nieoczekiwany charakter, gdy bowiem organizatorzy chcieli uczynić z niego masówkę sanacyjną, zgromadzeni wznosili okrzyki narodowe, antyżydowskie i antykomunistyczne.

Gdy tłum znalazł się przed Komisarjatem Rządu, odśpiewano „Hymn Młodych" wznosząc okrzyki na cześć ruchu narodowego.

Do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło, manifestacja miała przebieg poważny.

Kobieta sprawczynią mordu starca

INOWROCŁAW, 13.6. W powiecie nieszawskim w Woli Bacho przez dokonano potwornej zbrodni na osobie 78-letniego Stanisława Liberadzkiego. W nocy do mieszkania staruszka wdarł się napastnik, który zadał Liberadzkiemu straszny cios siekierą, którą rozpłatał mu głowę. Poszukiwania policyjne za mordercą dały niespodziewany wynik, doprowadziły one do ujęcia zbrodniarki, którą okazała się mieszkanka tejże wsi Stanisława Kosiorkiewicz.

Zdrowi był w śledztwie
pamięć szwankuje w czasie rozprawy

KATOWICE, 12. 6. Wszyscy oskarżeni w procesie N. S. D. A. B. zostali już przesłuchani i obecnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznawał aspirant P. P. Roman Tyc. Świadek przypomniał, w jaki sposób doszło do wykrycia organizacji. Oto w początkach ubiegłego roku zaczęły krążyć po Śląsku uporczywe pogłoski o mającem rzekomo nastąpić przyłączeniu Śląska do Niemiec. Źródłem tych pogłosek była niemiecka organizacja na Śląsku Opolskim „Ostfront", a na terenie Górnego Śląska kolportowali ją członkowie N. S. D. A. B. Trudno było początkowo przystąpić do likwidacji organizacji, ponieważ zebrania konspiracyjne odbywały się za każdym razem w innem miejscu. Dopiero przychwycenie sprawozdań, pisanych przez Pilorza do władz niemieckich w Bytomiu, dało podstawy do zdemaskowania N. S. D. A. B. Na podstawie raportów Pilorza stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że głównym celem N. S. D. A. B. było oderwanie Śląska od Rzplitej.

Aspirant Tyc stwierdza, że wymówki których używają oskarżeni w czasie rozprawy, tłómacząc się rzekomym zanikiem pamięci, pochodzącym z otrzymanego urazu w czasie wojny względnie w czasie wypadku kopalnianego, nie potwarzały się w czasie śledztwa kiedy wszyscy aresztowani zeznawali spokojnie i swobodnie, przyznając się do winy.

Okupacja parku Potockich
Zaburzenia i strajki w majątkach ziemskich

Fala strajków dotychczas dawała się odczuć w fabrykach i w miastach. W ostatnich czasach zaczyna się jednak przenosić również na wieś. W wielu majątkach robotnicy odmawiają pracy, domagając się podwyższenia poborów. Od strajków tych nie są wolne również największe majątki w Polsce.

Przed kilku dniami robotnicy sezonowi i dniówkowi, sprowadzeni na wiosenne roboty do ordynacji łańcuckiej, stanowiącej własność Alfreda hr. Potockiego, odmówili pracy, domagając się podwyżki, a gdy zarząd ordynacji odmówił wykonania żądań, robotnicy ruszyli do pałacu, domagając się rozmowy bezpośrednio z hr. Potockim. Wobec groźnej postawy tłumu, odźwierny otworzył bramę, robotnicy weszli do parku i okupują go od dwóch dni. Przed stawiciele ich oświadczyli ordynatowi, iż nie usuną się z parku przed uzyskaniem spełnienia ich żądań.

Również w Nieborowie (powiat łowicki), w majątku, stanowiącym własność ks. Janusza Radziwiłła, doszło do strajku robotników. Przed kilku dniami, ulegając prośbie starosty, ks. Radziwiłł zatrudnił 100 bezrobotnych przy sypaniu grobel do nowego rybołówstwa. Robotnicy ci otrzymywali 3 zł. dziennie. Onegdaj kilku z nich zaaranżowało wiec, na którym uchwalono porzucić pracę i nie dopuszczać nikogo do sypania grobel o ile ks. Radziwiłł nie podwyższy im dniówek do 5 zł.

Ponieważ żądanie robotników spotkało się z odpowiedzią odmowną ze strony zarządu dóbr, przeto rozpoczęli oni strajk.

100.000 godzin pracy
Dar robotników na obronę narodową

STARACHOWICE, 13.6. (PAT) W dniu wczorajszym przybył do zakładów starachowickich Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, w towarzystwie p. ministra Spr. Wojsk. gen. Kasprzyckie go i w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Podczas zwiedzania fabryki, wręczona została Panu Prezydentowi uroczyście przez delegację robotniczą uchwała przekazania 100.000 godzin pracy na fundusz obrony narodowej.

Pan Prezydent Rzplitej w przemówieniu swem podziękował w imieniu Ojczyzny za ofiarę świata pracy.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzplitej w asyście min. gen. Kasprzyckiego przyjął raport kompanji honorowej związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego przed domem rady fabrycznej w Starachowicach, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród okrzyków, wznoszonych na jego cześć, opuścił Starachowice.

Motopompa strumieniem wody
uspokaja pijanych awanturników

WILNO, 13.6. W Gierwiatach doszło do zajścia między mieszkańcami dwu wsi: Zawielce i Sokolojce. Zajście wynikło spowodu drobnej sprzeczki.

Z uwagi na charakter zajścia, które przybrało charakter wielkiej awantury i mogło pociągnąć za sobą duże konsekwencje, interwenjowała policja. Awanturnicy nie usłuchali wezwania policji do uspokojenia się i zaatakowali posterunkowych, a gdy ci skierowali się ku posterunkowi, ruszyli na posterunek. Tłum pijanych parobczaków parł na policję, usiłując uwolnić jednego z zatrzymanych. Pod wpływem alkoholu, posypały się kamienie i padły strzały. Przybycie znaczniejszego oddziału policji uratowało sytuację. Policja dała salwę ostrzegawczą w górę, co podziałało otrzeźwiająco na tłumy.

Największą przysługę oddała jednak motopompa strażacka, która strumieniami wody rozpędziła gromadę. Większy oddział policji przywrócił wkrótce spokój w miasteczku, aresztując siedmiu najbardziej agresywnych awanturników. Dwie osoby zostały ranne kulami, które padły ze strony tłumów.

Dwaj żołnierze zginęli
podczas ćwiczeń na strzelnicach

Na strzelnicy w I-szym pułku lotniczym w Warszawie ppor. Wincenty Nałęcz z tegoż pułku zainstalował karabinek małego kalibru na t. zw. przyrządzie Fultona, chcąc wypróbować celność karabinku. Gdy porucznik wycelował w tarczę, w momencie gdy pociągnął za cyngiel, stojący przy tarczy szeregowiec, Tadeusz Narowski z 3 eskadry 1 p. lotniczego nagle wychylił głowę. Kula ugodziła Narowskiego w czoło.

Mimo energicznej pomocy lekarskiej, strzelec Narowski zmarł. Żandarmerja prowadzi dochodzenie.

Drugi wypadek wydarzył się w czasie zawodów strzeleckich, prowadzonych przez plutonowego, podchorążego rezerwy, Marjana Zajberta, w Modlinie na strzelnicy im. Schulca. W czasie oddawania strzału przez szeregowego, Alfreda Kłosa, kula ugodziła w prawy bok szeregowca Mieczysława Różyckiego z baonu elektrotechniczne go w Modlinie. Kula zraniła żołnierza w prawy bok, przebijając nerkę i utkwiła we wnętrznościach, powodując krwotok.

Różycki mimo pomocy lekarskiej, zmarł.

A B C sportowe

PIŁKARSTWO W SZKOŁACH

W grupie finałowej szkolnego turnieju piłki nożnej w Warszawie rozegrano dwa spotkania: Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa pokonała I. Gimnazjum Miejskie walkowerem 3:0. Gimnazjum „Przyszłość" — gimnazjum Lisa Kuli 3:2.

ZNÓW PORAŻKA

Perry doznał ponownej niespodziewanej porażki w spotkaniu towarzyskiem z Hughesem 2:6, 6:8, 4:6.

WIEŚ OLIMPIJSKA

Wieś Olimpijska pod Berlinem została oficjalnie przekazana w tych dniach ministrowi Obrony Narodowej Rzeszy Niemieckiej.

INDJANIN NA OLIMPJADZIE

Indjanin Elison Brown reprezentować ma Stany Zjednoczone w olimpijskim biegu maratońskim. Brown uzyskał ostatnio w Bostonie na trasie maratońskiej doskonały czas 2:33:40.8 sek. Liczy zaledwie 22 lata.

Śmierć dwu ofiar
krwawej tragedji na Grochowie

Wczoraj zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego, raniona w krtań, pierś, brzuch, ręce i nogi Weronika Jóźwiakówna, lat 24, poraniona przez Ślaskiego Aleksandra, palacza w Szk. Podch. Sprawca zabójstwa walczy ze śmiercią.

Przedwczoraj zmarła z ran 30 letnia Krystyna Danielewiczowa (Okuniewska 10), w mieszkaniu której rozegrał się w ub. środę krwawy dramat. Zmarła tragicznie śmiercią pozostawiła męża, Józefa, oraz dwoje dzieci: 7-letnią Marję i 8-letniego Stanisława.

Jędrzejowska zdobywa
z trudem mistrzostwo Polski

W trzecim dniu tenisowych mistrzostw Polski we Lwowie w ćwierćfinale gry pojedyńczej pań Rudowska pokonała Lilpopównę 6:4, 6:2. W półfinale J. Jędrzejowska wygrała z Rudowską 6:3, 6:2. Spotkanie finałowe Volkmerówna — J. Jędrzejowska było nadzwyczaj emocjonujące, gdyż Volkmerówna okazała się równorzędną przeciwniczką. W secie drugim miała ona tak dobre zagrania, że niewiele brakowało jej do zwycięstwa. Ostatecznie, po zaciętej walce, wygrała Jędrzejowska 6:3, 11:9.

W półfinale gry mieszanej para Jędrzejowska i Hebda wygrała z Rudowską i Horainem 6:1, 6:1, a Volkmerówna—Tarłowski z Neumanówną i Wittmanem 6:1: 6:1. Mistrzostwo Polski w grze mieszanej zdobyła Jędrzejowska i Hebda, bijąc w finale Volkmerównę i Tarłowskiego 6:3, 2:6, 6:3. Gra ta wykazała ponownie nieszczególną formę Jędrzejowskiej.

W grze pojedyńczej panów m. in. Bełdowski pokonał Tarasiewicza 11:9, 5:7, 6:4, 6:4. Wittman Warmińskiego 6:2, 6:1, 6:2, a Spychała Kolcza 1. 6:2, 6:4, 7:5.

Piosenkarz antyżydowski
Zbito 8 wystaw i 180 szyb

PIOSENKARZ POBITY

Znany z występów na ulicach Warszawy piosenkarz, Władysław Kozik, lat 32, bez stałego miejsca zamieszkania, po odbyciu kary 4-tygodniowej za śpiewanie piosenek, znów dał znać o sobie. Wczoraj popołudniu na ul. Radnej w pobliżu ul. Dobrej, śpiewając piosenki antyżydowskie, został pobity przez nieznanych osobników. Kozika zabrano do I-go komisarjatu, gdzie wezwano lekarza pogotowia, który udzielił mu pomocy, opatrując rany twarzy oraz rany cięte prawej ręki.

W LEGJONOWIE

Na jarmarku, odbywającym się w Legjonowie, pod Jabionną, pow. warszawskiego, jakiś osobnik wskoczył na wóz chłopski i począł wzywać wieśniaków do wystąpienia przeciw żydom. Gdy wieśniacy nie usłuchali go, zgniewany oporem włościan zeskoczył z wozu i wybił w pobliskich sklepach 8 wystawowych szyb. Policja sprawcę wybicia szyb aresztowała. Był to Wincenty Żółtowski, zamieszkały w Legjonowie, znany miejscowym mieszkańcom jako psychicznie chory.

WYBICIE SZYB.

W Zielonce, na kolonji Doktorowicza, nieznywi sprawcy wybili 180 szyb w domach zamieszkałych przez żydów.

Zgon ucznia
po zapudrowaniu krostki

18-letniemu uczniowi gimnazjalnemu, Teobaldowi Konskowi z Rybnika — Paruszowca zrobiła się na twarzy mała krosteczka. Po usunięciu jej, Konsek powstałą ranę zapudrował, wskutek czego powstało zakażenie krwi.

Pomimo operacji, nie dało się lekkomyślnego młodzieńca uratować, gdyż zakażenie postąpiło już zbyt daleko naprzód. Wśród okropnych boleści zmarł Konsek w Boże Ciało popołudniu. Konsek był uczniem Gimnazjum Państwowego w Katowicach i miał zdawać w poniedziałek egzamin końcowy. Był pilnym uczniem.

40-lecie gimnazjum
im. Edwarda Rontalera

W związku z przygotowaniami do 40-lecia szkół Rontalera, założonych w jesieni r. 1896 odbędzie się w gmachu gimnazjum im. E. A. Rontalera (Polna 46-a) w sobotę, dnia 20 czerwca wieczorem zebranie organizacyjne b. Rontalerczyków. Równocześnie Dyrekcja gimnazjum zaprasza uprzejmie b. uczniów szkół Rontalera na uroczystość zakończenia roku szkolnego tegoż dnia o godzinie 17-ej w gmachu szkoły.

Śmierć harcerza
w czasie ćwiczeń

W czasie ćwiczeń harcerskich w lesie pod Jęzorem koło Brzezinki, wydarzył się śmiertelny wypadek. Przy przeprowadzaniu próby szybkości w wspinaniu się na drzewo, strącił równowagę 13-letni Jan Witkowski, spadając z wysokości kilku metrów na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kręgosłupa. Witkowski w kilka minut po wypadku zmarł.

Okradzenie kościoła
pod Pruszkowem

Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje, za pomocą włamania się przez drzwi, dostali się do kościoła parafjalnego w Żbikowie (pod Pruszkowem). Świętokradcy skradli monstrancję, 2 kielichy, 2 świeczniki i inne naczynia kościelne srebrne, srebrno - pozłacane.

Na miejsce przybyła policja z posterunku w Pruszkowie, oraz przedstawiciele pow. warszawskiego. Straty narazie nieustalone. Włamywacze umknęli z łupem tą samą drogą.

Złapano Chińczyka
gdy się przekradał przez granicę

Na pograniczu polsko - niemieckiem w Charzykowie aresztowano w czasie usiłowanego nielegalnego przekroczenia granicy, obywatela chińskiego Hu-Swel-Zi.

Chińczyk chciał się bez wizy polskiej przedostać z Niemiec na terytorjum polskie. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów paszportowych. Niezależnie od tego władze sądowo - śledcze podjęły dochodzenie dla wyświetlenia celów przyjazdu do Polski egzotycznego przemytnika.

Nadkomisarz Jakubiec
kierownikiem centrali śledczej

Główny Komendant P. P. powierzył czasowe kierownictwo wydziału służby śledczej w Komendzie Głównej P. P. opróżnione po śmierci ś. p. inspektora Sitkowskiego, nadkomisarzowi Józefowi Jakubcowi.

Rekord gorliwości

Starostwo północno - warszawskie skazało Bronisława Ostapa na czterdzieści dni bezwzględnego aresztu za przechowywanie bez zezwolenia rewolweru systemu „Nagan" Nr. 765 i „Browninga" Nr. 146.

Broń przechowywał Ostap na cudzą prośbę od roku 1905.

Utonął saper
w czasie ćwiczeń

W czasie ćwiczeń baonu saperów w chwili holowania mostu na rzecze Skrze, w pobliżu wsi Kosewek pod Modlinem, utonął saper August Kirchner.

Saper Kirchner pogrążył się w wodzie gdy, siedząc w łodzi, schwycił za linę, przyczepioną do części holowanego mostu. Lina wyprężyła się, a żołnierz nie zdążył jej puścić i wpadł do wody.

Akademickie
nabożeństwo dziękczynne

W dzisiejszą niedzielę, dnia 14 b. m., odbędzie się w kościele akademickim św. Anny w Warszawie o godz. 10.30 Msza św. dziękczynna z okazji szczęśliwie odbytej pielgrzymki i ślubowania na Jasnej Górze.

Mszę św. celebrować będzie J. E. Ks. Biskup Antoni Szlagowski. Po nabożeństwie młodzież akademicka złoży życzenia imieninowe Dostojnemu Solenizantowi, poczem u ks. rektora Detkensa odbędzie się śniadanie z udziałem J. E. Ks. Biskupa, członków Komitetu Pielgrzymkowego i prezesów stowarzyszeń akademickich. Zbiórka starandarów o godz. 10.15.

Zapisy koni
na dziś

Gon. 1. 2.200 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dyst. 2100 mtr.: Ilias Bersona, Muza st. Podhalanka, Nigra Andrycza, Nereida st. Lubicz, Latona Fr. Rutkowskiego, Gilza Dobieckiego, Klaudja Fromana.

Gon. 2. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Mohacz Sulikowej, Elegja J. Szwejcera, Turenne Bukowieckiego, Miss Royal Budnego, Royaliste Budnego, Fandango II Badowskiego, Sektor Wodzińskiego, Handicap Wodzińskiego, Huragan IV bar. Kronenberga, Muezzin st. Krasne, Indolence Mroczkowej, Nygus II Bernata i Charzew.

Gon. 3. 4.000 zł. Nagroda Aschabada dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Sandomierz Róga, Orestea Andrycza, Kom.s Andersa, Orlando Enderów, Orlean Szwarcsztajna, Huzar bar. Kronenberga, Luk Broszk. i Jarnusz.

75.000 zł. Nagroda DERBY dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Horyń Mieczkowskiego, Juras Bersona, Kid Andersa, Kares Andersa, Habdank hr. Pinin. i Kownac., Iris st. Lubicz, Cygnus st. Lubicz, Gaffeur st. Lochów.

Gon. 5. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Manilla Dydyńskiego, Kryniczanka Róga, Massaere hr. Zamoyskiego, Oryginał Andrycza, Eleazar Tuńskiego, Humor Fr. Rutkowskiego, Honwed Dobieckiego, Homer Morzyckiego, Markietanka ks. Nauruza.

Gon. 6. 15.000 zł. Nagroda im. KAWALERJI POLSKIEJ dla 4 l. i st. og. kraj. oraz 4 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. 3000 mtr.: Grand Seigneur hr. Zamoyskiego, Libretto Mieczkowskiego, Babinicz Mieczkowskiego, Dniepr Radwanowej, Aak Broszk. i Jarnusz., Impet II Broszk. i Jarnusz., Loridan st. Lubicz.

Gon. 7. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Flamand Bukowieckiego, Numer Bobiń. i Turno, La Scala Broszk. i Jarnusz., Ellora Enderów, Garonna II st. Lubicz, Keen Fr. Rutkowskiego, Fugas bar. Kronenberga, Favoritas bar. Maltzan.

Gon. 8. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 mtr.: Baszibuzuk hr. Zamoyskiego, Dell Bukowieckiego, Neptun Andrycza, Akcept Broszk. i Jarnusz., Wicher III st. Nałęcz, Rewers Wodzińskiego.

Komuniści pobili policjanta

Około północy na ul. Karmelickiej grupa komunistów napadła na policjanta w służbie, Stanisława Kołodzieja, lat 30, zam. przy pl. Opolskim Nr. 8. Policjant odniósł dwie rany tłuczone głowy. Sprawców pobicia aresztowano.

Z sanatorjum do filmu

Świetny kontrakt i jego ciemne strony

Bajka o Kopciuszku staje się nieraz rzeczywistością w czasach dzisiejszych, kiedy przed każdym człowiekiem stoi z jednej strony niezmiernie ciężka walka o byt i perspektywa nędznej wegetacji bez pracy, a ze strony drugiej — nieograniczone możliwości szybkiej karjery w nowoczesnych warunkach. Świeżo taką karjerę Kopciuszka zrobiła w Anglji panna Dorota Oldfield.

Aż do 20-go roku życia pędziła ona skromne życie w domku rodzicielskim w Hull. Gdy jednak po śmierci ojca matka z córką zostały bez żadnych środków, trzeba było jąć się twardej pracy na chleb. Miss Oldfield udała się więc do Londynu, gdzie dzięki poparciu kilku przyjaciół uzyskała posadę w jednym z większych prywatnych sanatorjów. Ponieważ nie była obznajomiona z pielęgniarstwem, zajęcie jej polegało na prowadzeniu księgowości i przyjmowaniu nowych pacjentów oraz osób, które ich odwiedzały.

Osiem miesięcy przeszło Dorocie na tej posadzie — i oto niespodziewana zmiana losu. Bawiący w Anglji Douglas Fairbanks, młodszy, zapadłszy na ciężką chorobę, został przewieziony na leczenie do wspomnianego sanatorjum. Odbyła się operacja, po której matka codzienie odwiedzała chorego syna. Pewnego razu wpadła w jej oko piękna twarz i postać młodej panny, pełniącej w sanatorjum funkcje gospodyni. Zakomunikowała o tem synowi, a gdy ten poznał pannę Oldfield, doszedł odrazu do konkluzji, że taka twarz przeznaczona jest przecież dla ekranu.

Zrobiono więc parę próbnych zdjęć i z drżeniem serca miss Dorota przez kilka tygodni czekała rezultatu. Kiedy jednak nadeszła wiadomość z Hollywood, przewyższyła wszelkie jej oczekiwania: towarzystwo filmowe „Criterion" zaproponowało jej 7-letni kontrakt. Naturalnie podpisała go w tej chwili, a obecnie już jest w drodze do Ameryki, ku świetnej przyszłości filmowej.

Coprawda jednak, to uśmiech losu ma w tym wypadku pewne cienie i kto wie, czy miss Oldfield nie będzie żałowała podpisania na tak długi termin kontraktu, który narazie tak ją zachwycił. Bo chociaż będzie wzrastało jej powodzenie na ekranie, umówiona kontraktem gaża pozostanie ta sama. O zerwaniu zaś kontraktu trudno jej marzyć.

Na tem bowiem polega obecna taktyka amerykańskich dyrektorów filmowych. Cóż im szkodzi zaryzykować i zaofiarować debjutance długoletnie engagement? Jeśli nowa gwiazda „chwyci", mają zapewnioną znakomitą atrakcję filmową za honorarjum, o którem żadna z uznanych gwiazd ani słyszećby nie chciała. Jeśli zaś próba się nie powiedzie — no to i tak będzie można zatrudnić zaangażowaną w mniejszych rolach. Tak było przed paru laty ze sławnym Clarkiem Gablem, który jako początkujący zawarł ze swem towarzystwem wieloletnią umowę.

Dawniej zdarzało się coprawda, że firma konkurencyjna angażowała rozbłyskującą gwiazdę, płacąc chętnie umówioną w kontrakcie karę umowną, za jego zerwanie. Obecnie jednak dyrektorzy wyśrubowali tę karę do tak olbrzymich sum, że już się żadnej konkurencyjnej firmie nie opłaci dawny proceder. Kto podpisał kontrakt na długie lata, musi go dotrzymać do końca.

Jak widzimy, w dzisiejszem życiu wszystko jest względne.

Zaczarowane skrzypce cygana

zostały spalone na stosie

W jednym z największych dancingów w Barcelonie grała pod koniec tegorocznego sezonu zimowego orkiestra cygańska pod wodzą słynnego „prymasa" (węgierska nazwa na określenie pierwszego skrzypka), Trajana Giurgescu.

Giurgescu, który już poprzednio kolosalne tryumfy święcił w Madrycie, czarował słuchaczy nietylko wirtuozowskim artyzmem, któryby mu pozwolił występować z powodzeniem na każdej estradzie koncertowej, ale także nadzwyczajnym tonem swoich skrzypiec, o których znawcy mówili, że należą do najdroższych instrumentów na świecie.

Niepokaźne były to skrzypki, poczerniałe ze starości i niezbyt pieczołowicie konserwowane, ale wystarczyło parę taktów, aby wszystkich ogarnął dziwny czar przecudnego tonu, jaki się z instrumentu wydobywał. Wedle opowiadań właściciela pozostawały one w jego rodzinie już od 200 lat. Wedle znawców, skrzypce były dziełem jednego ze słynnych majstrów w Cremonie, Giurgescu natomiast opowiadał, że jego prapradziadek dostał je od samego djabła, którego spotkał pewnej nocy w którymś z karpackich ostępów leśnych. Przechodziły one w spadku stale na najstarszego syna, a zgodnie z zapowiedzią djabła przynosiły każdemu posiadaczowi jedno tylko szczęście na ziemi, ale to właśnie, za którem ludzie najbardziej się uganiają: pieniądze. To też ze skrzypcami był połączony jakby pewien fatalizm: bo każdy, w czyją własność się dostawały, mimo kolosalnego majątku, cierpiał czy to od nieszczęśliwej miłości, czy to od choroby i kończył przedwczesną śmiercią.

Rumuńska legenda wywołała wśród barcelońskich gości, obecnych na pierwszym występie Giurgescu, zrozumiałą sensację. Ale jeszcze większą sensacją było, gdy w tydzień później cygan nagle zachorował i po trzech dniach umarł. Jak wykazała sekcja, był od szeregu lat chory na złośliwy wrzód żołądka, o którym nic nie wiedział, gdyż (co stanowi bardzo rzadki wypadek w medycynie) nie odczuwał żadnych symptomów choroby.

Po trzydniowej żałobie trupa cygańska kontynuowała swoje występy, przyczem djabelskie skrzypce dostały się chwilowo w posiadanie najstarszego towarzysza zmarłego, który miał z nich tak długo korzystać, póki nie przybędzie do Barcelony pierworodny syn zmarłego „prymasa", bawiący chwilowo na Bałkanach. Wkrótce też młodzieniec przybył w towarzystwie młodej dalmatynki, swej narzeczonej, i objął kierownictwo orkiestry. Trupa cygańska, dawszy pożegnalny koncert w Barcelonie, wyjechała w dalsze tournee po półwyspie pierenejskim i dotarła do Lizbony. I tu pewnej nocy, w trakcie wykonywania jednej z swych najpiękniejszych melodyj, młody Giurgescu padł trupem na estradzie, rażony kulą rewolwerową. Strzelającą była jego narzeczona Milica, a powodem — zazdrość.

Po tej drugiej tragedji trupa cygańska rozsypała się, częścią po Hiszpanji, częścią po południowej Francji, co się jednak stało ze skrzypcami? Żaden z cyganów nie umiał, czy też nie chciał nic na ten temat powiedzieć. I dopiero gdy jednego z nich za wyprawioną po pijanemu awanturę aresztowała policja, pokazało się z jego zeznań, że po śmierci ostatniego z Giurgesców wszyscy cyganie zebrali się w nocy nad brzegiem morza pod Lizboną, a przygotowawszy stos suchych gałęzi, spalili na nim djabelski instrument.

— Inaczej nie byłoby z niemi nigdy spokoju — zakończył cygan swoje opowiadanie. — Djabeł je dał, djabeł zabrał spowrotem.

Ogłoszenia

w prasie angielskiej

„London Press Exchange" szacuje wydatki na ogłoszenia zamieszczone w prasie angielskiej w roku 1935 na sumę 16.7 miljona funtów. Podział według artykułów jest taki: ogłoszenia w artykułach spożywczych — 1.7 miljona funtów, o kosmetykach — 1.4 miljona, o mydle — 1 miljon, o spirytualjach — 1 miljon o papierosach — 1.2 milj., o środkach leczniczych — 2.5 miljona funtów.

„Kuzynek z Honolulu"

Operetka w Polskiem Radjo

Jak już z samego tytułu wynika, osią akcji jest kuzynek w dalekiem, przysłowiowem Honolulu. Przed 10 laty wyjechał z kraju, pozostawiając swój młody studencki flircik — pannę Julję w tęsknocie i żalu. Młoda pensjonarka przekształciła się w dojrzałą niewiastę, ale swej pierwszej miłości nie zapomniała. Dochowała jej wierności aż do czasu pojawienia się pewnego nieznajomego mężczyzny, który podał się za tak długo oczekiwanego kuzyna. Radość wielka, miłość gorąca, doprowadza do tego, że poczynają się szykować oficjalne zaręczyny. Lecz jak zwykle w operetce, w ostatniej chwili następują komplikacje. Zjawia się prawdziwy kuzynek, podstęp nieznajomego wychodzi na jaw. Sytuacja pogarsza się z chwilą, gdy okazuje się, że prawdziwy kuzyn dawno o swej miłostce zapomniał i kieruje swe zapały miłosne do przyjaciółki Julji. Ostateczny happy - end łączy dwie pary: kuzyna i przyjaciółkę Julji, oraz Julję z domniemanym kuzynem.

Z samej treści widać, że fabuła operetki odbiega od zwykłego szablonu hrabiów i przebranych księżniczek, że jest dowcipna i wesoła. Jest tem zabawniejsza, że kompozytorem tej operetki jest jeden z czołowych obecnie muzyków lekkiego rodzaju Edward Künnecke, jeden z pierwszych, który wprowadził do operetki rytm i melodje jazzowe.

Operetka Künneckego, która ubawi bezwątpienia radjosłuchaczy wyśmienicie, nadana zostanie w niedzielę, 14.VI o godz. 18.20. Wykonanie jej powierzono doskonałym solistom: A. Szlemińskiej, Karwowskiej, W. Ruśkiewiczowej, J. Minowiczowi, Popławskiemu i innym.

Prof. Łucjan Kamieński

o muzyce polskiej przez radjo

Wśród muzykologów polskich jedno z pierwszych miejsc zajmuje uczony poznański prof. dr. Łucjan Kamieński. On pierwszy zainicjował naprawdę naukowe studjum nad polską pieśnią ludową. Z jego to seminarjum uczniowie jeżdżą po całej Polsce, szczególnie po Wielkopolsce i Pomorzu, ze specjalnym przyrządem, zwanym fonografem, na którym utrwalają oryginalne pieśni ludowe. W seminarjum Muzykologicznem Uniwersytetu Poznańskiego jest już cała potężna biblioteka fonograficzna. Prof. Łucjan Kamieński mówić będzie o muzyce polskiej przez radjo w cyklu odczytów „Skarby Polski" dnia 16.6 o godz. 16.45.

Popis absolwentów Konserwatorjum

transmitowany przez radjo

Dnia 16 czerwca o godz. 21.00 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą fragment z uroczystości zakończenia roku Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. W audycji tej radjosłuchacze usłyszą trzech absolwentów: Tomasza Kiesewettera, który dyrygować będzie własnym utworem p. t. „Przygody Sindbada" w wykonaniu Orkiestry Filharmonji, oraz Witolda Małcurzyńskiego, który odegra koncert fortepianowy A-Dur Liszta i Artura Nachsterna. Ten ostatni odegra pierwszą część koncertu skrzypcowego Piotra Czajkowskiego .

MARJAN MALKOWSKI 17)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Zrobiłabym wszystko, panie sędzio, by morderca mojego biednego Juljana... — głos uwiązł jej w gardle.

— Mogę panią zapewnić, że uczynimy, wszystko, by go wykryć... — zapewniał gorąco Adulski.

— Czas już i na mnie — rzekł Jałkiewicz — dobranoc panie Bronisławie; do zobaczenia panie komisarzu! Jeśli nie zna pani tej dzielnicy to chętnie posłużę za przewodnika. — I pan Kalikst Jałkiewicz podreptał żwawo za piękną panią Martenową.

— Dzielny staruszek! — zaśmiał się sędzia Adulski. — Wdówka mu w oko wpadła... No cóż, panie komisarzu znalazł pan co ciekawego w mieszkaniu Chołyńskiego?

— Jeśli było tam co ciekawego, to już to znalazł kto inny.

— Jakto?

— Do mieszkania Chołyńskiego dokonano wczoraj włamania. — Tu komisarz opowiedział sędziemu wszystko co dowiedział się i co widział w Pruszkowie.

— Lecz któż jest ten tajemniczy mężczyzna i czego szukał w mieszkaniu Chołyńskiego?

— Ba, gdybym to wiedział!

— Sądzi pan, że człowiek ten jest mordercą?

— Może... może jest także wspólnikiem lub narzędziem mordercy.

— A to nazwisko „Westen", co pan myśli o tem?

— Gdybym miał w ręku tę kartkę... — komisarz potarł w zamyśleniu brodę grzbietem czarnego notesu.

Deszcz padał drobny i gęsty. Pan Jałkiewicz wysiadł z tramwaju i rozpiąwszy nad głową ogromny jedwabny parasol człapał wolno po deszczu.

W podwórzu przystanął i zadarłszy głowę patrzał w okna poprzecznej oficyny. Na parterze panowała ciemność: adwokat Wyszębor bawił pewnie u narzeczonej; pierwsze piętro równie było ciemne. Na drugiem, w salonie pani Westen płonęły światła. Na trzeciem nikły blask przeświecał przez ciężkie story z pokoju pani Będrzeckiej. U Tulewiczów paliło się w jadalni.

Tulewiczowie siedzieli przy wieczornej herbacie.

— Tatusiu! — odezwała się Magda, korzystając z chwili milczenia — komu to tatuś drzwi otwierał we wtorek po obiedzie?... Mamusia powiedziała policjantowi, że nikomu nie otwieraliśmy drzwi a mnie Karolek mówił, że tatuś z kimś rozmawiał...

Urwała, bo pan Tulewicz zbladł nagle i położył łyżeczkę.

— Jeżeli nie powiedziałem, to widać zapomniałem — rzekł z gniewem — albo nie uważałem za potrzebne mówić...

— Ale któż to był taki, z kim mówiłeś? — odezwała się pani Tulewiczowa.

— Z interesem do mnie — odburknął niechętnie pan Tulewicz, czerwieniąc się zlekka.

— Ale któż taki? Nie możesz powiedzieć! — Pani Tulewiczowa poczuła się dotknięta.

— Dozorca... — odburknął jeszcze niechętniej... — Przyszedł się spytać, czy wodociągi dobrze funkcjonują.

— No i o tem nic możesz mówić! — Pani Tulewiczowa wzruszyła ramionami. — Ale czemuż to dozorca nie przyjdzie do mnie albo do Józi do kuchni? — Dodała po chwili podejrzliwie na małżonka spozierając.

— Ależ tatusiu! — wykrzyknęła Magda — jeśli dozorca był wtedy na schodach, to on musi coś wiedzieć o zbrodni, dlaczego to ukrył? Powinno się zawiadomić policję...

Pan Tulewicz zerwał się, ciskając na stół serwetę.

— Cóż to ma znaczyć! Co cię to obchodzi? Ani mi się waż mieszać do tego wszystkiego. Niewinnych ludzi wciągać w brudne sprawy. Ładnemi rzeczami się zajmujesz... to wszystko te filmy! Nie chcę o tem słyszeć więcej...

Wystraszona Magda wpatrywała się, jak urzeczona w zmienioną gniewem twarz ojca.

— Zresztą... to nie był właściwie dozorca... — dodał po chwili pan Tulewicz — to... to był służący pana Bolewy. U nich się tam coś popsuło w kranach i pytał się czy i u nas...

* * *

Pan Kalikst Jałkiewicz wysiadł ostrożnie z pociągu i zatrzymawszy się między torami podniósł w górę głowę, by sprawdzić, czy deszcz nie pada, poczem podpierając się swym parasolem minął furtkę i ruszył w głąb ulicy.

Ranek był chmurny i chłodny. Pan Jałkiewicz szedł śpiesznie o ile mu na to pozwalały jego stare nogi. Łatwo znalazł poszukiwany dom i wywiadowcę Cudzisia w szafirowym szaliku i cyklistówce na oczach. Wywiadowca Cudziś znał z dawnych czasów sędziego Jałkiewicza, nietyle z osobitego z nim zetknięcia ile z tradycji, jaką po sobie zostawił w policji i w śledztwie. Jałkiewicz pokazał mu przepustkę, jaką od sędziego Adulskiego otrzymał i poczłapał na piętro, a za nim Cudziś ciekawy, co też pan Jałkiewicz szukać może w pokoju zmarłego.

Jałkiewicz stał w progu i długo oczami wodził po ścianach i sprzętach. Wszedł wreszcie i postąpiwszy ku oknu wyglądał przez chwilę na resztki więdniejącej zieleni i dachy domów.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"

WRĘCZENIE PUHARU NARODÓW



P. Prezydent R. P. wręcza nagrodę Polski im. p. Prezydenta — „Puhar Narodów" szefowi zwycięskiej ekipy niemieckiej, baronowi Vanderfess.

OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFIJ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, zwiedził wystawę p. n. „Najlepsza fotografja Marszałka Józefa Piłsudskiego".

ZJAZD SZEFÓW PAŃSTW MAŁEJ ENTENTY



W Bukareszcie odbyło się spotkanie prezydenta Czechosłowacji Benesza oraz regenta Jugosławji księcia Pawła z królem Rumunji, Karolem II-gim.

OTWARCIE WYSTAWY SPÓŁDZIELCZEJ W WARSZAWIE



Wicepremjer Kwiatkowski dokonał otwarcia jubileuszowej wystawy spółdzielczej „Społem", przy udziale członków rządu.

NOWY GUBERNATOR BANKU FRANCJI



Na stanowisko gubernatora Banku Francji powołano p. Labeyrie.

NA DWORZE NEGUSA W LONDYNIE



Negus Abisynji, Haile Selassie, wydał w ogrodzie swego domu w Londynie przyjęcie, w którem wzięły udział liczne przedstawicielki arystokracji angielskiej.

EXPOSE PREMJERA FRANCJI



Nowy premjer francuski Leon Blum, przemawia na posiedzeniu parlamentu. Na prawo widać prezydenta parlamentu, Herriot'a.

NA ULICACH JEROZOLIMY



Wszystkie samochody ciężarowe zaopatrzone zostały w karabiny maszynowe oraz obsługę wojskową, w celu uchronienia się przed napadami Arabów.

BUDOWA NOWEGO PORTU W TEL AVIVIE



W rekordowem tempie budowany jest nowy port w żydowskiem mieście Tel Aviv, co umożliwi uchronienie się przed skutkami strajków robotników arabskich w innych portach.

SPOTKANIE „PIŁSUDSKIEGO" Z „BATORYM"



Na pełnym oceanie nastąpiło spotkanie dwu nowych statków polskich „Piłsudski" i „Batory", z których jeden wracał z Ameryki, drugi zaś udawał się w podróż inauguracyjną.

REKORD LOKAJSKIEGO



Mistrz w rzucie oszczepem Lokajski, pobił rekord, rzucając na odległość 73,27 metrów.

DOROCZNA REWJA KRÓLEWSKA W RZYMIE



Król Wiktor Emanuel w towarzystwie Mussoliniego oraz wicekróla Badoglio dokonał przeglądu wojsk włoskich.

Kącik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Jak się ubrać na wakacje!

Zbliżają się wakacje, wyjazdy w góry, nad morze lub do uzdrowisk, czas więc dokonać przeglądu najnowszych modeli sportowych kostjumów i bluzeczek, tych ostatnich trzeba mieć spory zapas! Dobrze jest też mieć jeden wizytowy tailleur na popołudniowe koncerty, herbatki i tem podobne towarzyskie rozrywki, któremi umilamy sobie leczenie u wód.

O letnich, wieczorowych sukniach pomówimy w jednym z najbliższych artykułów, będą w nich przeważały tualety z tiulu, organdi, muslinu i jedwabnych kreponów w desenie. Narazie wybierzmy kostjum, wełniany, jeżeli jedziemy w góry, lub ze lnianego wyrobu o ile spędzamy lato nad morzem. Lniany, biały, szary, lub przerabiany kolorowemi nitkami kostjum bardzo ładnie wygląda na plaży i jest nadzwyczajnie ekonomiczny — nie zapominajmy też o ciepłej wełnianej pelerynie, koniecznej na chłodniejsze dni.

Sportowe kostjumy przyozdabiają się przeważnie idącemi wzdłuż żakietu i przechodzącemi na spódnicę pikowanemi ściegami, które w dowolny i oryginalny sposób przecinają żakiet, poszczuplając figurę. Te same linje spotykamy również na bluzkach; żyjemy bowiem pod znakiem „linji"!

Szerszy lub węższy pasek, zapięty na bardzo skromną klamerkę, kieszonki u góry i u dołu żakietu, wykładane kołnierze, mankiety i efektowne guziki stanowią, niezbędne przybranie kostjumu.

KAMIZELKI CZY BLUZKI?

Dopóki nie zdejmiemy żakietu, nikt nie zgadnie czy mamy na sobie kamizelkę, czy bluzeczkę, bluzki bowiem, nawet strojne, naśladują do złudzenia kamizelki; przekona nas o tem rys. Nr. 4.

Inne bluzki mają wykładany kołnierzyk i rząd guzików, lub karczek, naśladujący duży kołnierz i rząd gęściej lub rzadziej umieszczonych guzików, inne znów przybrane są sprzodu plastronem kończącym się śpiczasto i ozdobionym malutką krawatką; mamy też bluzki podobne do żakietów, o kwadratowych wyłogach i zapięciu złożonem z dwuch lub trzech guzików; szeroki pasek ujmuje stan.

Ale najczęściej bluzki nie mają paska, są albo wpuszczone do spódniczki, albo co jest bardzo modne, nałożone na spódniczkę i pokrywające biodra. Dwa rodzaje zakończenia sprzodu podane są na rys. Nr. 3 i 4.

Spotykamy jednak tiulowe bluzeczki,' całe plisowane, albo przybrane inkrustacjami z koronki, inkrustacje te otaczają szyję i przechodzą na rękawy. Rękawy są bardzo bufiaste i szerokie u dołu. W innych bluzkach zmarszczenie znajdujące się sprzodu, poniżej kołnierzyka rozchodzi się promieniami na stanik, rękawki są krótkie ze stojącą bufką; inne modele przedstawiają zmarszczki idące równolegle po obu stronach bluzki od szyi do ramienia, rękawy mają formę odwróconych kielichów i kończą się przy łokciu.

W każdym wypadku fason zależy od materjału.

Rękawy są zakończone mankietem stebnowanym u brzegu.

Zwróćmy uwagę na bardzo używane obecnie w okryciach i kostjumach linje, złożone z pikowanych ściegów, przechodzących z żakietu na spódnicę i wydłużające sylwetkę. Biegną one ukośnie na żakiecie, na spódnicy zaś tworzą jakby literę V i kończą się fałdami, poszerzającemi spódnicę i zapewniającemi swobodę ruchów.

Bluzeczka z jersey i rękawiczki są ciemno - zielone, w tym samym kolorze mamy wstążkę na filcowym, rdzawym kapeluszu.



Model 1.

Sportowy kostjum nadający się na wycieczki górskie, z wełnianego materjału w kolorze rdzawym. Żakiet jest wcięty w stanie i poszerzony w ramionach przy pomocy szerokiego kołnierza i kwadratowo zarysowanych rękawów u góry.

Zapięcie idzie ukośną linją i składa się z sześciu guzików w tym samym kolorze co kostjum, paseczek jest zrównany i zapięty na sportową klamrę. Kieszonki u góry i odstające nieco kieszenie, umieszczone poniżej paska są podkreślone modnem stebnowaniem.



Model 2.

Strojny „ensemble" wizytowy, czarny. Spódniczka jest plisowana i zakończona ząbkami u dołu, smokingowy żakiecik otwarty sprzodu zapina się na jeden guzik w stanie. Żakiecik ten jest wcięty i przybrany męskiemi wyłogami; rękawy poszerzone u góry kończą się gładkim mankietem.

Biała kamizelka towarzysząca temu wizytowemu kostjumowi zapina się na rząd białych guzików; skromny kołnierzyk stanowi wraz z guzikami jedyne jej przybranie.



Model 3.

Letnia, płócienna bluzeczka w białym, różowym, żółtym lub niebieskim kolorze. Bluzeczka ta ogólnemi linjami przypomina żakiecik i pokrywa biodra. Jest ona obcisła w stanie, przybrana luźnym kołnierzykiem, poniżej którego znajduje się podłużny karczek, zapięty na guziczki w tym samym kolorze co bluzka.

Zamiast rękawów ramiona pokryte są kwadratowemi epoletkami, podkreślonemi ząbkowem wykończeniem; ząbki te biegną wzdłuż bluzki i otaczają jej dół.



Model 4.

Strojna bluzeczka z jedwabnego kreponu, naśladująca nieco kamizelkę, przód składa się z zakładeczek, jak w męskiej koszuli, przedzielonych rzędem guzików. Ostatni guzik znajduje się na pa-

(Dokończenie obok).

sku, zakończonym jak kamizelka i pokrywającym górną część bioder.

Luźne koszulkowe rękawy ujęte są wąskim mankietem, niski wykładany kołnierzyk przyozdobiony jest krawatką z tego samego materjału.

Bluzeczka ta jest połączeniem prostoty i wytworności, można ją nosić ze strojnym, wizytowym tailleurem.

Francine.

Z wystaw warszawskich

J. i K. Studniccy

w Zaw. Związku Artystów Plastyków

Warszawski Zawodowy Związek Artystów Plastyków urządził już kilka interesujących i dobrych wystaw. Po wystawie rysunków i krajobrazów z Nowego Miasta, obecnie Związek pokazał nam w swym lokalu przy Alejach Ujazdowskich 37, wystawę prac malarskich Juljusza i Krystyny Łada Studnickich.

Studniccy należą do tych młodych malarzy, którzy kilka lat temu, ukończyli studja w krakowskiej i warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych, a ostatnio są członkami Towarzystwa artystów „Pryzmat".

Jak każdą obecnie wystawę młodych malarzy, tak i wystawę Studnickich, trzeba opatrzyć komentarzem.

Ostatnie lata w twórczości malarskiej polskiej zaznaczyły się nawrotem do zagadnień czysto kolorystycznych. Na zachodzie, przedewszystkiem we Francji, po elukubracjach kubistycznych, które otwarły przedewszystkiem duże pole dla twórczości dekoracyjno malarskiej i architektonicznej, niektórzy wybitniejsi malarze postanowili odłożyć narazie zagadnienia kubistyczne, i zwrócić się przedewszystkiem ku zagadnieniom koloru i z kolorem związanej budowie obrazu. Zapomniane cokolwiek zdobycze impresjonizmu i poimpresjonizmu powróciły znów na stół eksperymentów malarskich. Zdobycze i wynalazki techniczne Pawła Cezanne'a, jednego z największych malarzy doby ostatniej, a wreszcie ostatnie prace wybitnych malarskich kolorystów: Piotra Bonnarda, Utrilla i Deraina, zawróciły najnowsze malarstwo z drogi zagadnień kubistycznych, t. j. supremacji formy ku zagadnieniom czysto malarskim t. z. kolorystycznym. Przypomniano sobie znów wielkich mistrzów szkoły weneckiej i rzymskiej, przypomniano sobie także sztukę hiszpańską z Velazquezem, Goyą i El Greco, a odkopane niedawno pompejańskie freski greckiego pochodzenia i ostatnie obrazy Renoira zdecydowały o nawrocie ku zagadnieniom kolorystyczno-malarskim. W Polsce epokę nawrotu do malarstwa rozpoczęli formiści, a wydobycie z zapomnienia i zapoznania takich malarzy kolorystów, jak: Piotr Michałowski, bracia Gerymsky, Podkowiński i Ślewiński, zdecydowało młodzież malarską ku zagadnieniom i twórczości kolorystycznej.

Jednym właśnie z wybitniejszych przedstawicieli najmłodszego pokolenia malarzy, którzy wzięli sobie za zadanie realizowanie wizji malarskiej integralnym kolorem i środkami czysto malarskiemi, bez domieszek literatury i powierzchownej dekoracyjności, są właśnie Juljusz Studnicki i R. Łada Studnicka, których prace wystawiono obecnie w Zaw. Związku Art. - Plast.

Przedewszystkiem prace malarskie Juljusza Studnickiego są nietylko rezultatem dużego talentu, ale także sumiennych studjów i dużej inteligencji, czyli zdolności zrozumienia zagadnień malarskich. Studnicki rozpoczął swą samodzielną pracę od krajobrazów puantylistycznych w stylu Pissarra czy naszego Podkowińskiego. Ta przesadna jednak technika kolorystyczna ustępuje wnet miejsca kolorom i tonom barwnym złagodzonym i sharmonizowanym. Jego ostatnie krajobrazy, gdzie obok tonów ciepłych jak: czerwienie, żółcie i ugry, widać w zgodzie harmonijnej szlachetne kolory zimne, umiejętnie stworzone i dobrane zielenie, tony niebieskie i zielonawo - żółte. Jest na tej wystawie jeden krajobraz Studnickiego przedstawiający ogród z geometrycznie skonstruowanemi grządkami na pierwszym planie i masą drzew i domów w dali, gdzie Studnicki zdecydowanie i zwarcie dał nam harmonje szlachetnych kolorów, przy całem zrozumieniu i poczuciu formy zbudowanej za pomocą materjału barwnego, nadzwyczaj szlachetnego, — bez niepotrzebnej krzykliwości.

Obrazy jego partnerki K. Łada Studnickiej, nie mają może tej męskiej siły Juljusza, ale są niezwykle jednolite w barwnej płaszczyźnie i posiadają dużo subtelności kolorystycznych.

Wystawa ta należy do najlepszych, jakie obecnie odbywają się w Warszawie, szkoda tylko, że narazie jest cokolwiek ignorowana przez publiczność i krytykę.

Pictor

Film nauczycielem

bokserów

18 b. m. odbędzie się mecz bokserski dwóch mistrzów świata: Maxa Schmeelinga i Joe Louisa. Czarny champion Louis przygotowuje się do spotkania, trenując się na specjalnej farmie. Jego trener sfilmował wszystkie fragmenty ćwiczeń swojego pupila. Film ten jest dla propagandy pokazywany sportowcom. Na wszystkich seansach obecny jest przeciwnik murzyna Schmeeling, który uważnie śledzi na filmie za sposobami treningu swojego rywala. Oprócz tego Schmeeling studjuje chwyty i taktykę Louisa, przeglądając stare filmy z meczami bokserskiemi, w których Louis brał udział. Jest to pierwszy wypadek, kiedy kino służy naukowym celom bokserów.

NOWELKA NIEDZIELNA

Syn wspólnika

Lili szalenie się nudziła. Działał jej na nerwy inżynier, przychodzący do nich dwa razy na tydzień i zabierający jej te wieczory, które miała wolne i nie tańczyła w Teatrzyku „Kaprys". Mimo, że był on tam nudny, musiała się z nim liczyć. On bowiem zapewniał jej ładne mieszkanko, kupował tualety i prezenty, na które jest się bardzo łakomą, kiedy się ma dziewiętnaście lat.

Gdyby można było pozbyć się go czasami w jakiś grzeczny sposób? — myślała. Nagle przyszła jej zbawienna myśl.

— Ale powiedz mi, Bobciu, jak ty możesz wychodzić z domu dwa razy na tydzień i pozostawiać żone samą całemi wieczorami? Jak ona godzi się na to?

— Znalazłem sposób — odpowiedział z triumfem inżynier. — Powiedziałem żonie, że mam przystąpić do spółki z niejakim Dutkowskim i dwa razy na tydzień spotykamy się i omawiamy sprawę utworzenia nowego T-wa Akcyjnego.

— A ten Dutkowski istnieje?

— Jaka ty jesteś głupiutka — zaśmiał się inżynier — naturalnie, że nie istnieje! To mój pomysł, wart opatentowania, pocałuj mnie za to!...

Ale inżynier nie wiedział, że Lili którą przyprawiał o ziewanie, miała inny flirt. Mianowicie spotykała się często z Andrzejem Morelskim, nauczycielem tańca, ślicznym 26-letnim chłopcem. Morelski był bardzo zazdrosny o inżyniera.

— Żądam, żebyś z nim natychmiast zerwała — oświadczał w chwilach złego humoru — nie chcę, żeby asystował ci. Dość mam tego!

— Wyobraź sobie, że jestem zamężna — tłumaczyła mu Lili — i mam starego, czterdziestoletniego męża. Przecież nie kazałbyś mnie rozwodzić się z nim!

— To zupełnie co innego! Ale nie pojmuję, jak jego żona pozwala mu znikać gdzieś całemi wieczorami! To jest nie do uwierzenia!

Lili opowiedziała mu zmyśloną historję o Dutkowskim, co jeszcze bardziej rozgniewało Morelskiego. — Poczekaj stary satyrze — powiedział sobie w duchu — rozmówimy się w cztery oczy! Przestaniesz widywać Lilę, zagrożę, że powiem wszystko twojej żonie.

W tem wojowniczem usposobieniu, nie zdając sobie dobrze sprawy ani z tego co powie, ani jak postąpi, Morelski udał się do inżyniera.

Drzwi otworzyła mu trzydziestoletnia brunetka o smagłej cerze, czarnych oczach i ponsowych kształtnych ustach.

— Chciałem się widzieć z inżynierem — rzekł zdetonowany nieco Morelski.

— Mąż wyszedł, ale proszę mi powiedzieć o co chodzi, jak tylko wróci, zaraz mu zakomunikuję, że pan był — odpowiedziała uprzejmie inżynierowa, z zachwytem patrząc na eleganckiego chłopca. — Jeśli pan ma wolną chwilę, to może pan zaczekać w salonie!

— Pani pozwoli, że się przedstawię — rzekł zmieszany Morelski, zaskoczony tem wszystkiem — nazywam się... Dutkowski.

— Pan Dutkowski!... Przyszły wspólnik mego męża...

— Tak... właśnie — bełkotał Morelski, przyglądając się inżynierowej coraz bardziej zachwycającym wzrokiem.

— Ale... nie rozumiem... mąż mój mówił, że pan Dutkowski jest człowiekiem w starszym wieku... Chyba pan jest jego synem?...

— Właśnie, synem! Ojciec, syn to wszystko jedno... interes będziemy prowadzili razem...

Ale zamiast mówić o „interesie" Morelski zaczął zabawiać inżynierową nowinkami, kursującemi w Warszawie. Piękna i wytworna kobieta pociągała go nadzwyczajnie; porównywał jej wdzięk z wulgarnością Lili, jej kobiecą dojrzałość form z chudością tancerki. Opowiedział jej o powstaniu nowego dancingu i zaproponował, żeby razem poszli.

Myśl ta uśmiechnęła się Nosielskiej. Przetańczyć egzotyczną rumbę z tym ślicznym, zgrabnym chłopcem, to musi być prawdziwa przyjemność! Umówili się na wieczór w którym inżynier miał zwyczaj widywać się z Dutkowskim, ojcem. Morelski skwapliwie przyjął zaproszenie, Lili przestawała już go interesować, czuł, że inżynierowa działa podniecająco na jego zmysły.

Upłynęło kilka tygodni. Inżynier zauważył, że o ile dawniej żona gniewała się i dąsała, kiedy wieczorami wychodził dla widzenia się z Dutkowskim w sprawie utworzenia T-wa Akcyjnego, o tyle teraz sama przypominała mu ten interes i nie dziwiła się wcale, że mijają miesiące tych spotkań, nie przynosząc żadnego wyniku.

Wydało mu się to podejrzane, tembardziej, że miał naturę zazdrosną, i skłonną do posądzeń. Postanowił wobec tego zacząć śledzić swoją żonę.

Uprzedziwszy ją, że wychodzi dla widzenia się z przyszłym wspólnikiem i dowiedziawszy się, iż żona chce się wcześniej położyć, bo ją głowa boli, inżynier wyszedł zatelefonować do Lili, że przyjść nie może, co uczynił bez wielkiego żalu, gdyż tancerka zaczęła go już nudzić. Po pół godziny inżynier powrócił do domu. Zastał żonę wystrojoną i gotową do wyjścia.

— Wróciłem, bo dowiedziałem się, że po mojem wyjściu zawsze wychodzisz — rzekł zastawiając jej pułapkę; — widziano ciebie, więc nie udawaj i nie ukrywaj mi nic! Lepiej się przyznaj do wszystkiego, wierz mi!

— Cóż chcesz, mój drogi — pozostawiałeś mnie samą, było mi strasznie smutno, więc chodziłam tańczyć! Nic w tem nie ma złego — odpowiedziała inżynierowa, zdecydowana pod żadnym pozorem nie przyznać się, jaki bywał epilog tych tańców.

— Z kim zawsze tańczyłaś?

— Z Dutkowskim! Synem twego przyszłego wspólnika! Zapomniałam ci powiedzieć, że on tu kiedyś przyszedł... nie zastał ciebie... zapomniałam zupełnie... zresztą zdaje mi się, że miał jakieś, niezbyt ważne polecenie...

— Dutkowski! Młody Dutkowski! — powtarzał w duchu Nosielski nic nie rozumiejąc i bojąc się zdradzić przed żoną. Nagle błysnęła mu myśl. To pomysł Lili.

To ona ta szelma tu kogoś przysłała, żeby zabawiał inżynierową, zapewniając tem jemu swobodne wieczory. Oburzyło go to. Poco ta dziewczyna miesza się do jego osobistych spraw. Co za niesłychany tupet. Staje się poprostu niebezpieczna! Trzeba z nią raz wreszcie skończyć.

— Zerwałem ostatecznie z Dutkowskim! — Przekonałem się, że to kombinator. Nie będę już wieczorami wychodził! A ty nie będziesz sama, bądź spokojna! — rzekł Nosielski nawpół pieszczotliwie i nawpół groźnie.

M...ra.



ROZMOWA Z BANDYTĄ

— Pieniędzy niestety nie mam, lecz tu naprzeciwko mieszka mój dobry znajomy, mogę pójść do niego i pożyczyć parę groszy.



PRZED OPERACJĄ

— Jeśli ja, panowie doktorzy, pod narkozą zacznę coś opowiadać o mojem ubezpieczeniu na życie, to nie wierzcie temu, panowie



PAN MŁODY

— O rety, trafiłem nie do tego kościoła.



Środki ostrożności, stosowane przez nocnego sprzedawcę.



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Girlsy i żebrak

WESOŁE ABC

Pół czarnej

Pół czarnej.

Dwa niewinne słowa.

Dla wielu nawet niezrozumiałe.

A jakie potężne możliwości są ukryte w tej magicznej nazwie.

Za szybami eleganckich kawiarni siedzą piękne panie i wytworni panowie. Pochylają się z wdziękiem nad stolikiem i cedzą niedbale napój z zamorskich nasion. Atmosfera wykwintu i zbytku. Powabne uśmiechy, zalotne spojrzenia, uprzejme słowa.

Ach! Gdyby zdobyć pięćdziesiąt groszy!

Wejść z podniesioną głową do przybytku wykwintu i przepychu, usiąść śmiało na pluszu kanapki i zbliżającego się, jak do intruza, kelnera zaskoczyć triumfalnem:

— Pół czarnej.

Zegnie się w ukłonie i cofnie bezsilnie. Już cię nie złapie za kołnierz i nie wyprowadzi za drzwi. Zmiażdżyły go te zwycięskie słowa. Za jedne pięćdziesiąt groszy jesteś panem sytuacji. Możesz teraz się poić swoim triumfem.



Na ulicy mknie szary tłum, rzucając zawistne spojrzenia na wybrańców losu.

Twoich uszu dobiega namiętny szept:

— Tylko sie spojrzyj jeszcze na te małpe... Taki ci szkandał urządze, że ci sie odechce...

Oglądasz się dyskretnie. To majestatyczna brunetka ostrzega swego towarzysza, patrząc mu miłośnie w oczy. Na stoliku przed nimi stoi pół czarnej.

Jednocześnie słyszysz z lewej strony ironiczne uwagi:

— E, to jakiś frajer. Nawet na pończochy by ci nie dał. Zobacz, jaki wywatowany...

— To ten, zdaje się, co go z Julką w środe capneli...

Z zażenowaniem stwierdzisz, że przedmiotem zainteresowania dwu czarujących blondynek jest twoja skromna osoba.

Pół czarnej, na które właśnie oczekują, daje im prawo do wydawania o tobie sądów i krzywdzącej opinji. Nim zdołasz zająć wobec tego jaskrawego nieporozumienia jakieś stanowisko, ogłuszy cię rozpaczliwy okrzyk sąsiada z przeciwka:



— Wufil?! Uj! Ja jestem zarżnięty! Ją jestem zgubiony!

Na szczęście nie będzie to odgłos pogromu, ani rzezi rytualnej. To dwaj finansiści omawiają obroty giełdowe.

Tymczasem kelner postawi przed tobą pół czarnej. Przy tej okazji chlapnie ci na ramię cennym płynem, zmniejszając złośliwie twoje możliwości konsumcyjne. Z gorzkiem westchnieniem zeskrobiesz ze szklanki kożuszek po białej kawie, potem wytrzesz z łyżeczki ślady jajek po wiedeńsku i wsypawszy do kawy, pomieszany z okruchami ciastek, cukier, pociągniesz łyk letniej, mętnej cieczy.

Po minucie siedzisz już w otoczeniu kilkunastu osób. To znajomi, którzy dostrzegli cię przez szybę w oknie i, korzystając ze wspaniałej okazji, przybiegli poczytać gazety przy twoim stoliku. Twoje pół czarnej jest dla nich wszystkich legitymacją.

— My razem, — mówią do kelnera, który ze źle tajoną nienawiścią odchodzi bezradnie.



Korzystając z natłoku, oddalasz się dyskretnie, zostawiając pół czarnej, znajomych i niezapłacony rachunek.

Quas.

Drobiazgi

SPRYCIARZ

— Zamierzałem ożenić się z pewną arystokratką, ale nagle dowiedziałem się, że ona wydaje na swoje stroje ponad 50.000 zł. rocznie...

— I cóżeś ty zrobił?

— Ożeniłem się z jej krawcową! (t).

SŁABA PŁEĆ.

— Ojcze, dlaczego kobiety nazywają słabą płcią a mężczyzn — silną?

— Słaba płeć czasami staje się silną płcią, dzięki słabości silnej płci do słabej... (t).

WŚRÓD ARCHITEKTÓW

— Dlaczego ten nasz kolega ma taki smutny wygląd?

— Nic dziwnego, w nagrodę dostał mieszkanie w domu wybudowanym przez siebie! (t).

SZCZYT TAKTU

Wejść do łazienki i zobaczyć kąpiącą się damę, zawołać: — Ach! Przepraszam pana! (f)

PYTANIA DZIECI

Jaś wraca ze szkoły głęboko zamyślony. Ojciec prowadzi go za rękę — mały Jaś idzie milcząco. Nagle, już przed samą bramą, woła:

— Tatusiu.

— Co chłopcze?

— Dzisiaj w szkole, nauczyciel powiedział nam, że można poznać, czy jakiś chłopiec jest grzeczny, czy niegrzeczny, po tem jakich ma przyjaciół.

— Tak Jasiu, jest nawet takie przysłowie: „Powiedz mi, kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci, kim jesteś"

— No właśnie, i ja nic z tego nie rozumiem. Bo ja naprzykład bardzo się lubię z Piotrusiem, chociaż on wcale nie jest grzeczny...

...I chociaż ty jesteś bardzo grzecznym i porządnym chłopcem.

— Więc czy ja jestem niegrzeczny, skoro bawię się z Piotrusiem, czy Piotruś jest grzeczny skoro bawi się ze mną? (f).

WDZIĘCZNOŚĆ

Przedział kolejowy zajmuje małżeństwo i samotny pan. Małżeństwo siedzi po jednej stronie przedziału, samotny pan po drugiej. Nagle pociąg gwałtownie zatrzymano. Wstrząs. Pasażerowie zlatują z ławek i wpadają na siebie.

Gdy już się wszystko uspokoiło, samotny pan całuje damę z przeciwka w rękę i mówi: — Dziękuję pani!

— Za co?

— Że pani mąż niema rogów.

— Ależ...

— Bo gdyby miał, przebiłby mnie niemi nawskroś. (f)

Paradoksy

Paradoksem jest, jeżeli jasnowidz widzi przyszłość w ciemnych barwach.

— Jeżeli narzeczony dowiaduje się, że jego przyszła posiada przeszłość;

— Jeżeli cichy wspólnik, głośno się awanturuje.

Jeżeli ludzie stają się bardziej zgryźliwi, im mniej mają zębów.

— Jeżeli ktoś wyciąga korek z butelki, wpychając go do środka.

— Jeżeli zegar chodzi wtedy, kiedy stoi, a stoi, kiedy leży.

— Jeżeli domokrążca sprzedaje tabliczki, na których pisze: „Domokrążcom wstęp wzbroniony".

— Jeżeli ojciec kupuje synkowi trąbkę i bęben, żeby mieć wreszcie święty spokój. (g)

Przebłyski

Życie to widowisko, na które każdy ma wstęp bezpłatny, ale za bufet, szatnię i program, trzeba płacić fantastyczne ceny.

Dewizą skąpca jest żyć jak nędzarz, a umrzeć jak bogacz.

Nic tak nie przeszkadza patrzeć, jak punkt widzenia.

Lenistwo jest przyzwyczajeniem wypoczywania przed wysiłkiem.

Dla odpowiedzi twierdzących istnieje tylko wyraz „tak". Wszystkie inne słowa wymyślone zostały dla odpowiedzi przeczących. (g)

To i owo

UCZCIWOŚĆ

Pan Malowańczyk jest człowiekiem nawskroś uczciwym. Niedawno znalazł na ulicy paczkę banknotów 50-złotowych. Nie namyślając się długo, postanowił odnieść znalezione pieniądze do najbliższego komisarjatu policji. Przedtem jednak zmienił znalezione 20 banknotów 50-złotowych na 10 banknotów 100-złotowych.

W rezultacie, gdy po określonym terminie nikt nie zgłosił się po tak przekształconą „zgubę", pieniądze przeszły na prawowitą własność pana Malowańczyka jako znalazcy. (g).

DWIE ZALETY

Dwie zalety musi mieć dziewczyna, którą pragniesz pojąć za żonę:

— Po pierwsze: powinna być tak piękna, że miałbyć ochotę wziąć ją nawet bez pieniędzy.

— Po drugie: powinna mieć tyle pieniędzy, że ożeniłbyś się nawet, gdyby była brzydka jak noc... (g)

W RESTAURACJI

— Kurczaczek 15 złotych, proszę pana.

— No, niech pan mi nie wmawia, że pan zabił tak cennego ptaka! (f)

Rozmaitości

MIĘDZY WARJATAMI

— Zgadnij Feluś, co trzymam w ręku?

— Tramwaj elektryczny!

— Ee, nieładnie podglądać. (r)

* * *

— Kto wymyśli większą cyfrę? — pyta warjat kolegę.

— Pięć.

— Wygrałeś, ja pomyślałem o trójce. (r)

* * *

Dwóch warjatów wybrało się do restauracji. Zamówili homara i befsztyk. Po przyniesieniu dań przez kelnera, jeden z nich kładzie sobie homara na głowę.

— Co robisz? — pyta go kolega.

— A, przepraszam cię. Myślałem, że to szpinak. (r)

NA KOMISJI POBOROWEJ

Srul Pistolet udaje głuchego i na każde pytanie, zamiast odpowiedzi, przykłada rękę do ucha, pokazując, że nic nie słyszy.

Lekarz wojskowy poznał się na podstępie i dla zdemaskowania symulanta, mówi:

— No, trudno, jak poborowy jest głuchy, to nie pójdzie do wojska.

— Moje uszanowanie, dziękuję pana doktora — odpowiada „głuchy". (r)

* * *

Ajzyka Kurzalapkę pyta lekarz wojskowy, co mu dolega. Na pytanie o płuca, serce i żołądek poborowy odpowiada, że nic mu nie brakuje.

— No, to zdolny — decyduje lekarz.

— O, tego właśnie mi brakuje. (r)

WIDZIAŁ KSIĘCIA WALJI

— Wyobraź pan sobie, panie Cytrynka — mówi Apfelman, — widziałem wczoraj księcia Walji, przebranego za policjanta, jak regulował ruch na Gęsiej.

— Co pan mówi, a jak wyglądał?

— Taki mały, łysy...

— To nie mógł być książę Walji, przecież on inaczej wygląda.

— Wiesz pan, i ja tak samo odrazu sobie pomyślałem. Bo co by robił książę Walji na Gęsiej? (r)

O ABISYNJI

— Słyszałeś, że negusa gorąco zapraszano, aby przyjechał do Polski?

— A on tu poco?

— Możeby Włosi ścigając go wybudowali nam szosy, tak jak w Abisynji? (r)

* * *

— Dlaczego zmieniono linję autobusową „A bis" na „G"?

— Nie wiesz? Bo niema już Abisynji, a nie chciano drażnić tem ambasady włoskiej, gdy przed jej gmachem przejeżdżają te autobusy. (r)

ARYTMETYKA

— Ile litrów mleka daje pańska krowa?

— Osiem litrów dziennie.

— I co pan robi z tem mlekiem?

— Dwa litry wypijamy z żoną i dziećmi, a dwanaście litrów sprzedajemy. (t).

TAKSA

Pan się chce ożenić z moją najmłodszą córką? Uprzedzam pana, że najmłodsza córka otrzyma 15.000 zł. posagu, starsza 20.000, a najstarsza 45.000 zł.!

— A jeszcze starszej córki pan nie ma? (t).



SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

Żona: — Ciesz się, że ojciec z matką się pokłócili i mama do nas się sprowadziła, bo inaczej rozstałabym się z tobą i wyniosła do matki.



PUNKTUALNY

— Pan hrabia trzy lata temu zaprosił mnie do siebie na obiad! Oto jestem!



NOWOCZESNY DOMEK

— To jest pański nowy dom? Muszę szczerze panu wyznać, panie Janie, że jest pan indywidualistą.



PAWEŁEK SIĘ TŁUMACZY

— Panie profesorze, mój syn nie mógł dziś przyjść do szkoły!

— Halo, kto mówi!?

— Mój ojciec!



PROFESOROWIE

— Drogi kolego, jest pan szalenie roztrzepany. Zapomniał pan krawat włożyć!

NOWY GABINET FRANCUSKI



Nowy premjer francuski, Leon Blum.



Minister skarbu Vincent Auriol.



Minister obrony narodowej i spr. wojskowych, Edward Daladier.



Podsekretarz stanu dla badań naukowych, pani Joliot-Curie.

NOWY MINISTER ESTOŃSKI



Poseł Estonji w Berlinie dr. Akel, powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych Estonji

PIERWSZY LORD ADMIRALICJI



Sir Samuel Hoare, b. angielski min. spr. zagr., mianowany pierwszym lordem admiralicji

ZE STRAJKU POWSZECHNEGO W PARYŻU.



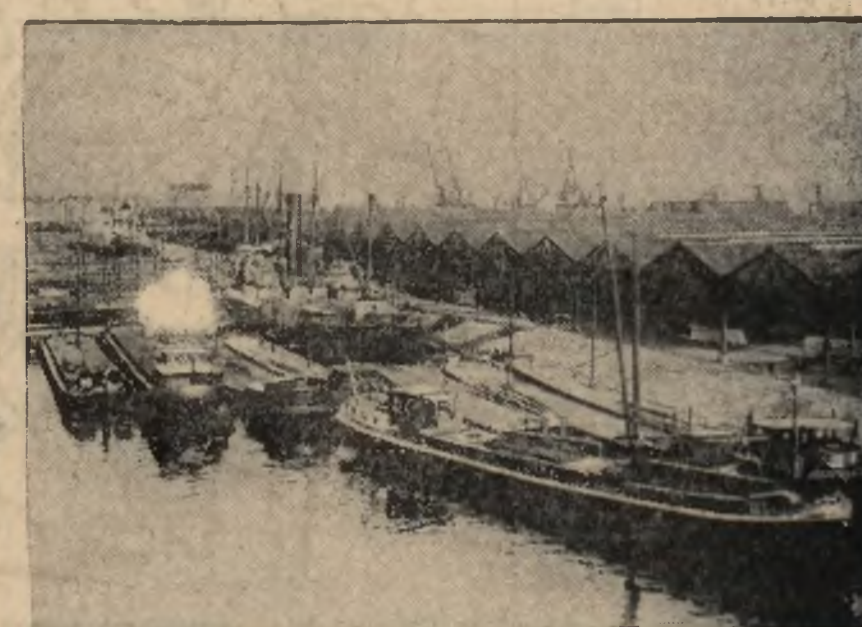
Strajk w Paryżu objął również szoferów i obsługę organizacji sprzedaży dzienników. Na zdjęciu strajkujący robotnicy przed firmą „Hachette".

SONIA HENJE NA EKRANIE



Słynna mistrzyni łyżwiarska Sonia Henje, została zaangażowana przez jedną z wytwórni filmowych w Ameryce i wystąpi na ekranie.

STRAJK W PORCIE W ANTWERPJI



Robotnicy portowi w Antwerpji w liczbie 10.000, zastrajkowali. Wstrzymano wszystkie przeładunki w tym porcie.

WIZYTA KRÓLEWSKA W FINLANDJI



Król Szwecji, Gustaw, złożył wizytę prezydentowi Finlandji, Svinhufvudowi.

RYWAL ROOSEVELTA



Alf Landon, wysunięty przez partję republikańską, jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

JAPOŃSKI ZESPÓŁ OLIMPIJSKI WIOŚLARZY



Ekipa japońskich wioślarzy, która weźmie udział w olimpijskich regatach w Grünau przybyła już do Niemiec.

NAJSZYBSZY POCIĄG EUROPY



Na linji kolejowej Medjolan — Bolonja, uruchomiono pociąg „błyskawicę", rozwijający szybkość do 200 km. na godzinę.

KOBIETA CZY MĘŻCZYZNA?



Znana angielska zawodniczka lekkoatletyczna Mary Weston, poddała się operacji zmiany płci i obecnie nazywa się Mark Weston.

STUDENTKI POD BRONIĄ



Oddział amerykańskich studentek z uniwersytetu w Ridal, ćwiczących się w strzelaniu.